

MIEJSCOWA

na weekend

nr 39/987, GAZETA BEZPŁATNA
TYGODNIK POWIATU LEGIONOWSKIEGO



Walczący z kadrami

Wiadomo już na pewno, kim i pod czym dowództwem będzie na froncie zdrowia województwo legionowski szpital wojskowy. Swą ofensywę jego pracownicy mają rozpocząć na początku przyszłego roku

s. 3



(Ro)zbój w biały dzień

s. 2

Przepis od
M

s. 10

Szczepienia od kuchni

s. 4



Reklama
tel. 797 175 329
reklama@miejskowa.pl



(Ro)zbój w biały dzień

Legionowscy policjanci zatrzymali w zeszłym tygodniu 41-letniego mieszkańca Legionowa podejrzanego o dokonanie rozbój. Mężczyzna został już tymczasowo aresztowany. A ponieważ przestępstwa dopuścił się w warunkach recydywy, za kratki może on trafić nawet na 18 lat.

Do rozbój doszło kilka dni temu. Pokrzywdzony razem ze swoją przyjaciółką przyjechał do Legionowa na spotkanie z jej dwoma znajomymi. Po krótkim spacerze zakomunikował on swoim towarzyszom, że musi już wracać. Wówczas jeden z mężczyzn poprosił go

o rozmowę na osobności. Gdy znaleźli się na uboczu, zapytał się go, czy może mu pożyczyć pieniądze. Pokrzywdzony przyznał, że niestety nie ma przy sobie gotówki. Mężczyzna został wówczas zaatakowany. Napastnik złapał go za szyję, powalił na ziemię i zaczął okla-

dać pięściami. Na koniec zabrał mu telefon komórkowy, paczkę papierosów i niewielką sumę pieniędzy.

Pokrzywdzony natychmiast zgłosił napad na policję. Znajac rysopis napastnika, policjanci od razu zaczęli go szukać. Długo to

nie trwało, bo 41-latek został zatrzymany już kilka minut po dokonaniu rozbój. Sąd na wniosek śledczych zastosował wobec niego trzymiesięczny areszt tymczasowy. O dalszym losie podejrzanego zadecyduje sąd.

zig



Niedzielnny dzwon

W niedzielę (24 października) około godziny 13.00 na skrzyżowaniu ul. Sowińskiego i Krasieńskiego w Legionowie doszło do kolejnego groźnie wyglądającego zdarzenia drogowego. Zderzyły się tam ze sobą dwa auta osobowe. Na szczęście nikt nie ucierpiał.

Z policyjnych ustaleń wynika, że 40-letni kierowca fordem nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu i doprowadził do zderzenia z prawidłowo jadącym oplem, kierowanym przez 43-letniego mężczyznę. W wyniku zderzenia ford wbił się w ogrodzenie okolicznej posesji. Jednym z aut jechał mężczyzna z dwójką dzieci, a w drugim był tylko jego kierowca. Na szczęście żadnemu z uczestników zdarzenia nic poważnego się nie stało. Zdołali opuścić pojazdy o własnych siłach i nikt nie wymagał hospitalizacji.



foto: KP PSP Legionowo

Na miejscu zdarzenia zjawili się zastępy straży pożarnej z JRG Legionowo i OSP Legionowo, policja oraz pogotowie. Kierowca forda za spowodowanie kolizji został ukarany mandatem. Utrudnienie w ruchu na ul. Sowińskiego i Krasieńskiego trwały około półtorej godziny.

zig



foto: KP PSP Legionowo

Przewaliło z wiatrem

Wichura, która w czwartek (21 października) i w nocy z czwartku na piątek (21/22 października) przeszła nad Polską, wyrządziła sporo szkód także na terenie naszego powiatu. Legionowscy strażacy interweniowali w tym czasie ponad 50 razy.

Zgłoszenia dotyczyły głównie połamanych drzew, zerwanych dachów i przerwanych linii energie-

tycznych. Strażacy interweniowali między innymi w związku z zerwanym dachem na sklepie sieci Biedronka przy ul. Akademijnej w Jabłonie oraz na hali produkcyjnej przy ul. Szarych Szeregów, również w Jabłonie. W czasie jednej z interwencji ranny został strażak z legionowskiej Państwowej Straży Pożarnej. Podczas przecinania konara powalonego drzewa jedna z gałęzi spadła mu na nogę. Ratownik trafił do szpitala.

zig

S Tydzień na Sygnale

Przemoc na haju

To miała być jedna z wielu interwencji związanych z przemocą domową. Szybko okazało się jednak, że oprócz znęcania się nad najbliższą rodziną w grę wchodziły jeszcze narkotyki. Spore ilości narkotyków.



Gdy funkcjonariusze policji wezwani do domowej awantury przybyli pod wskazany adres, zastali tam pijanego męża zgłaszającej. W pomieszczeniu, w którym przebywał mężczyzna, dało się też wyczuć charakterystyczną woń marihuany. W trakcie przeszukania mieszkania znaleziono tam jeszcze spore ilości suszu roślinnego oraz trzy krzewy konopi indyjskiej. Agresywny wobec rodziny 49-letni mężczyzna został zatrzymany, a rośliny oraz narkotyki o łącznej wadze 182 gramów – zabezpieczone. Badanie al-

komatem wykazało, że w organizmie 49-lątka krążyło w sumie półtora promila alkoholu.

Po wytrzeźwieniu mężczyzna usłyszał trzy zarzuty: fizycznego i psychicznego znęcania się nad żoną, uprawy konopi oraz posiadania znacznej ilości środków odurzających. Za popełnione przestępstwa 49-latkowi grozi nawet dziesięć lat więzienia. Mężczyzna został już tymczasowo aresztowany na okres trzech miesięcy.

zig

Hazard jak (i) narkotyk

Policjanci z legionowskiej komendy kilka dni temu wpadli na trop miejsca, gdzie jak wynikało z ich ustaleń, odbywają się nielegalne gry hazardowe. Okazało się też, że sprawa ma także drugie, narkotykowe dno.

Młody, 19-letni mieszkaniec Warszawy, który znajdował się w lokalu w momencie, gdy wkroczyli do niego kryminalni, na ich widok zaczął się bardzo nerwowo za-

chowować. Po przeszukaniu okazało się, że w saszetce ma ukryte dwa foliowe zawiązki. Badanie narkotestem wykazało, że w jednym z nich znajdowała się marihu-

ana, a w drugim mefedron. W mieszkaniu 19-lątka kryminalni ujawnili kolejne porcje tych narkotyków. Łącznie było ich 113 gramów.



Pięć nielegalnych automatów do gier zabezpieczonych w lokalu zostało przekazanych funkcjonariuszom Mazowieckiego Urzędu Celno-Skarbowego i to oni będą prowadzić dalsze czynności w tej sprawie. 19-letni mieszkaniec Warszawy odpowie z kolei za posiadanie znacznych ilości środków odurzających. Grozi mu za to do dziesięciu lat pozbawienia wolności.

zig

Walczący z kadrami

Od poniedziałku (25 października) wiadomo już na pewno, kim i pod czym dowództwem będzie na froncie zdrowia wojował solidnie okopany na Piaskach legionowski szpital wojskowy. Swoją, od dawna oczekiwaną zwłaszcza przez cywiliów, ofensywę jego pracownicy mają rozpocząć na początku przyszłego roku.



W przypadku legionowskiego szpitala militarna terminologia to strzał w dziesiątkę, bo placówka stanowi filię działającego w Warszawie przy ul. Szaserów Wojskowego Instytutu Medycznego. A zarazem, co ciekawe, będzie to od 40 lat pierwszy w kraju nowy szpital wojskowy. Nic dziwnego, że regularnie odwiedza go sam szef resortu obrony. Tak było też i tym razem, dzięki czemu dyrektor WIM-u mógł bezpośrednio złożyć zwierzchnikowi meldunek z budowlanego placu boju. – Wojskowy Instytut Medyczny jest dziś na finiszu projektu pod nazwą: szpital wojskowy w Legionowie. (...) Każdy szpital wojskowy wnosi bezpośredni wkład

w bezpieczeństwo państwa, w budowanie jego zdolności do przeciwdziałania skutkom sytuacji kryzysowych. I to bez znaczenia, czy mają one charakter epidemiczny, czy działań hybrydowych, na jakie dziś narażone są wschodnie rubieże Rzeczypospolitej Polskiej – powiedział gen. dyw. prof. dr hab. n. med. Grzegorz Gieletrak, dyr. Wojskowego Instytutu Medycznego w Warszawie.

Generał Gieletrak zadeklarował, że kierowany przez niego WIM zmierza wprost do zakończenia postawionego przez ministra przed trzema laty zadania. – Z początkiem nowego roku szpital w lokalizacji Legionowo będzie faktem,

a nie tylko, jak dotychczas, marzeniem, z jakim przyszło żyć bez mała dwóm pokoleniom mieszkańców Legionowa. Dla wojska i dla mieszkańców powiatu oznacza to nową jakość w sposobie i warunkach praktycznego stosowania opieki medycznej. Dla systemu ochrony zdrowia to nowe doświadczenie wynikające z połączenia współdziałania podmiotów leczniczych o wzajemnie uzupełniających się poziomach referencyjności, wspierających najlepszą z możliwych form opieki medycznej: opiekę kompleksową i koordynowaną.

W dalszej części poniedziałkowej odprawy na budowanym

poligonie Mariusz Błaszczak oficjalnie zatwierdził strukturę organizacyjną szpitala oraz podpisał decyzję personalną, wyznaczając pułkownika Roberta Ryczka na stanowisko jego komendanta. Ministrowi przedstawiono również kierowniczy personel tworzonej właśnie placówki. – Organizujemy teraz tutaj i logistycznie przemysłujemy pracę szpitala. Jest już czas na to, aby pojawił się w nim sprzęt. Jesteśmy już również na finiszu kompletowania zespołów, które tu będą pracowały, tak żebyśmy mogli w przyszłym roku – bo jak państwo słyszeli od pana ministra, to i tak jest przed harmonogramem – rozpocząć swoją pracę, a ja żeby móc zameldować przełożonym, że wypełniliśmy z całym zespołem to zadanie, które zostało położone na moich barkach – zakomunikował

bilizacja zakończy się zwycięstwem. Okoliczni mieszkańcy, jak nie omieszkali przypomnieć wizytujący szpital minister, pragnęli mieć go na miejscu już od kilku dekad. – To było rzeczywiście oczekiwane wydarzenie przez pokolenia. Kiedy nastał rok 1980 i założona została Solidarność, to wtedy postulatem Solidarności było powstanie, stworzenie szpitala właśnie tu, w Legionowie. Ze względu na rozwój miasta, ze względu na to, że stosunkowo niewielkie wcześniej miasto gwałtownie się rozrosło, ale również ze względu na tradycje wojskowe Legionowa. Sama nazwa wskazuje, że te tradycje są silne. Zawsze były – stwierdził Mariusz Błaszczak.

Dziękując wszystkim, którzy przyczynili się jego oddania przed terminem, minister obrony powtórzył przy

wizji Zmechanizowanej, będzie służył żołnierzom z Wojsk Obrony Terytorialnej – przecież tu niedaleko jest dowództwo WOT-u, ale będzie też służył mieszkańcom Legionowa i całego powiatu legionowskiego. Bezpieczeństwo jest bezcenne. Można powiedzieć, że w Legionowie będzie dobre zdrowie – dodał obserwowany przez kilkanaście obiektów szef MON.

Mieszkańcom, przyszłym pacjentom, wypada teraz trzymać kciuki, aby ten zgrabny rym znalazł w przyszłości potwierdzenie. Już teraz mogą być za to pewni, że w legionowskim szpitalu przygotowane zostaną następujące oddziały: kardiologiczny z pracownią hemodynamiki, chirurgiczny, intensywnej terapii, chorób wewnętrznych, okulistyczny i ginekologiczny. W strukturze placówki przewidziano ponadto wyposażoną w osiem łóżek izbę przyjęć z oddziałem obserwacyjnym dla pacjentów z nagłymi zakażeniami oraz blok operacyjny z trzema salami. W szpitalu powstaną też pracownie diagnostyki obrazowej i laboratoryjnej, a także bank krwi z pracownią serologii transfuzjologicznej i laboratorium analityki medycznej. Legionowska filia WIM-u ma zatrudniać 250 osób.

Waldek Siwczyński



płk dr n. med. Robert Ryzek, komendant-dyrektor szpitala w Legionowie.

Wszystko wskazuje na to, że w tym przypadku zarządzone przez MON medyczna mo-

okazji, że to szpital – wbrew swojej nazwie oraz macierzystej placówce – przeznaczony nie tylko dla mundurowych. – Będzie służył żołnierzom Wojska Polskiego, żołnierzom z formowanej 18. Dy-

Legionowo na cyfrowo

Pod koniec września tego roku Ministerstwo Cyfryzacji szumnie ogłosiło start programu „Cyfrowa Gmina”, dzięki któremu polskie samorządy mają otrzymać w sumie około 1 mld zł na cyfryzację. Jak dotąd, po złożeniu wniosku na pierwszą transzę dotacji, Legionowu przypadło z tej puli 100 tys. zł.

Z programu „Cyfrowa Gmina” można finansować również poniesione już wydatki na przewidziane w nim cele. Okres ich tak zwanej kwalifikowalności to luty 2020 r. – koniec września 2023 roku. Pieniądze na cyfryzację gmin zostały

podzielone według dwóch kryteriów: liczby mieszkańców oraz wysokości dochodów samorządu. Wnioski na pierwszą transzę dotacji gminy mogły składać od 18 października. Minimalna wysokość grantu dla jednej gminy

wynosi 100 tys., zaś maksymalna aż 2 mln zł.

Legionowo, jako się rzekło, otrzyma pierwszą z wymienionych kwot. – Pandemia pokazała, że sprawne wykorzystywanie tech-



nologii cyfrowych przez samorządy ma kluczowe znaczenie dla zaspokojenia potrzeb mieszkańców. Wiele urzędów szybko i sprawnie przeniosło swoje działanie do sieci. Za otrzymane pieniądze będziemy mogli sfinansować między innymi dalszą cyfryzację naszego urzędu, kupić sprzęt komputerowy dla jednostek podległych, a także przygotować urzędników do pracy z nowoczesnymi technologiami – mówi Piotr Zadrozny, zastępca prezydenta Legionowa.

Szczepienia to najlepsza profilaktyka

Rozmowa z Iwoną Anną Górską, pediatrą i członkinią Polskiego Towarzystwa Wakcynologii, na temat celowości przyjmowania szczepionek przeciwko grypie oraz COVID-19, a także wątpliwości związanych z tą formą zabezpieczania się przed tymi groźnymi chorobami.

- Pani doktor, czy rzeczywiście warto przyjąć teraz szczepionki, które mają ochronić nas przed grypą oraz koronawirusem?

- Samo szczepienie to najdoskonalszy sposób profilaktyki, bo jest to profilaktyka sensu stricto. Nie ma lepszej formy profilaktyki. Od dziesiątków lat przekonuje nas o tym choćby historia i szczepienia przeciwko chorobom, które w tej chwili są wyeliminowane z życia człowieka, takim jak na przykład ospa prawdziwa, która całkowicie zniknęła z powierzchni ziemi. Więc odpowiedź na pytanie, czy szczepienia są zalecane w jakimkolwiek przypadku, gdy są one dostępne, jest oczywiście twierdząca. Bo przy chorobach zakaźnych przynoszą one ogromny efekt profilaktyczny.

- Powinniśmy zatem teraz, jesienią, pomyśleć o przyjęciu obu tych szczepionek?

- Mamy szczepienie przeciw grypie i szczepienie przeciw COVID-19 i moim zdaniem, jeżeli jesteśmy osobami, które nie mają bezwzględnych przeciwwskazań do szczepienia, bardzo nierozsądnie jest z nich rezygnować. Uważam, że wszystkie szczepionki, które są na rynku, powinniśmy wykorzystywać, aby zabezpieczyć się przed ciężkimi chorobami zakaźnymi. A trzeba powiedzieć, że w przypadku grypy, jak i COVID-19, zwłaszcza w pewnych grupach wiekowych, to szczególnie pożądane.

Po pierwsze po to, aby zabezpieczyć samego siebie przed chorobą lub przynajmniej zmniejszyć objawy i zagrożenie ciężkimi powikłaniami po chorobie, a po drugie, myśląc bardziej społecznie o tym, co człowiek może zrobić dla drugiego człowieka. W ten sposób chronimy bowiem innych: swoich najbliższych, przyjaciół, sąsiadów, czy osoby spotykane na ulicach lub w sklepach. Myślę, że to z naszej strony niebywale szlachetny dar.

- A kto nie powinien się szczepić?

- W przypadku szczepionek istnieje tylko jedno „ale” – jeżeli są jakieś bezwzględne przeciwwskazania. Jednak zawsze do szczepień kwalifikuje lekarz i zawsze to on pacjenta o nich informuje. Na szczęście jest ich niezwykle mało i znakomita większość społeczeństwa takich przeciwwskazań nie ma.

- Wiele osób zastanawia się, czy przyjmowanie obu szczepionek: przeciw grypie i COVID-19, ma sens. No i czy sobie w ten sposób nie zaszkodzą?

- Jestem pediatrą i zarazem członkiem Polskiego Towarzystwa Wakcynologii, więc wiem, że u dzieci podaje się szczepionki skojarzone, a nie pojedynczo, bo podawanie kilku szczepionek naraz daje większą odporność na choroby, niż gdybyśmy podawali je pojedynczo. Podawanie



szczepionki oznacza wyzwanie odporności przeciw konkretnej chorobie. Nie ma tak, że jeśli zaszczepimy się przeciw covidowi, to nabywamy odporność przeciw grypie. Szczepienia dają tzw. odporność swoistą, to znaczy przeciw danej chorobie. Nie jest więc tak, że jedna szczepionka chroni przed wszystkimi chorobami. I szczególnie jesienią, kiedy występuje nasilenie zachorowań na grypę i kiedy niestety wzrosła też liczba zachorowań na koronawirusa, musimy myśleć o obydwu tych chorobach, ale myśleć oddzielnie. Jest w tej chwili rekomendacja, żeby osoby, które chcą się szczepić przeciw grypie i COVID-19, bo jeszcze nie są zaszczepione, robiły to jednocześnie, w tym samym momencie. W przypadku podawania osobnych szczepionek robi się to natomiast w odstępie minimum dwóch tygodni.

- Czyli nie da się, mówiąc potocznie, z tymi szczepionkami przedawkować?

- Rodzice mnie często pytają, czy tych szczepionek nie jest za dużo? Wtedy zawsze im mówię: jeżeli macie dostęp na przykład do mikroskopu elektronowego, zobaczcie, jakie środowisko nas otacza. Nikt z nas nie zdaje sobie sprawy, czym odycha, co połyka i z czym ma bezpośredni kontakt. Fakt, że nie chorujemy, wynika tylko z tego, że nasz układ odpornościowy jest już tak „wytrenowany” poprzez kontakt z tymi drobnoustrojami, że reaguje na nie przeciwciałami i nie pozwala im się w organizmie rozwijać. Jeżeli przychodzi jakiś nowy wirus, nowa bakteria, to może nas zaatakować, ponieważ jeszcze nie mamy w pamięci immunologicznej takiej odpowiedzi, która mogłaby tego wirusa zatrzymać. Tak stało się z covidem i

tak się dzieje z nowymi, zmieniającymi się wirusami grypy. Dopiero w momencie, kiedy ten nowy wirus nas zaatakuje, zaczynamy na niego reagować. Choroba jest niczym innym, jak naszą odpowiedzią na kontakt z nowym wirusem. Jeżeli w naszym układzie odpornościowym mamy to przećwiczone – poprzez kontakt z żywym drobnoustrojem lub dzięki szczepionce – i nasz organizm potrafi zaatakować wirusa, wtedy to robi i zatrzymuje go na wejściu. Nie pozwala mu wchodzić głębiej i tworzyć różnego rodzaju niekorzystnych objawów.

- Osobom w jakim wieku szczepienia są najbardziej potrzebne?

- Jak wspomniałam, szczepić można się w każdym momencie, zwłaszcza w czasie nasilenia występowania różnych chorób. Mówi się jednak o pewnych grupach wiekowych lub grupach ryzyka większego zachorowania. Są wśród nich dzieci – można je szczepić od szóstego miesiąca życia – w żłobkach, w przedszkolach, bo są one jeszcze w trakcie procesu budowania układu immunologicznego. Kończy się on dopiero w wieku 5-7 lat. Druga grupa to osoby powyżej 60. roku życia, które powolutku zaczynają swoją odporność gubić. Organizm ludzki się starzeje i wszyscy widzimy, jak zmienia się nasza anatomia, jak zmienia się nasza fizjologia. To samo dzieje się w układzie immunologicznym. Więc w tym momencie powinniśmy się zaszczepić. Są teraz rekomendacje dotyczące szczepienia osób powyżej 60. roku życia nową, przygotowywaną co

roku szczepionką przeciwgrypową. Właśnie ze względu na to, żeby przypomnieć organizmowi, który powoli „zapomina” to, czego się uczył przez całe życie, jak ma zareagować na kontakt z wirusem.

- Czy podobnie należy podejść do trzeciej dawki szczepionki przeciw COVID-19?

- Medycyna to bardzo ścisła nauka, opierająca się na obserwacji i badaniach. Jeszcze rok temu bardzo trudno było mówić, czy warto, kiedy warto i co warto. Z biegiem czasu trwania tej epidemii wiemy i będziemy wiedzieli coraz więcej. Choć oczywiście nie wszystko, bo to w medycynie się nie zdarza. Jak dotąd ten proces badawczy, proces obserwacyjny dał naukowcom dane pozwalające twierdzić, że w niektórych grupach wiekowych ta trzecia dawka jest bardzo pożądana. Lekarze i naukowcy z branży medycznej są osobami publicznego zaufania. I tak jak ja ufam swoim nauczycielom, profesorom medycyny, tak ludzie powinni ufać specjalistom, którzy przygotowują się do wydawania rekomendacji i do wspierania społeczeństwa. Nie ma tu żadnych podtekstów sugerowanych przez różne teorie spiskowe, tworzone niestety na podstawie informacji, które nie są oparte na prawdzie, a przede wszystkim na obserwacji i doświadczeniu. Czyli na tym, co w procesie naukowym, w procesie badawczym jest podstawą tworzenia nowych zasad postępowania.

Feralna przejażdżka

Bardzo groźny wypadek zdarzył się w ubiegłym tygodniu tuż za mostem w Zegrzu. Samochód osobowy marki Seat na łuku drogi wypadł z jezdni i uderzył w barierki oddzielające pasy ruchu. Dwie z trzech osób jadących autem w stanie ciężkim trafiły do szpitala.

Najciężej ranny został mężczyzna, który po uderzeniu w barierki wypadł z pojazdu przez okno. W momencie przybycia na miejsce służb ratunkowych

był on nieprzytomny. Strażacy, którzy zjawili się jako pierwsi, natychmiast zaczęli go reanimować. W bardzo poważnym stanie była także kobieta,

która została zakleszczona we wnętrzu pojazdu. Aby ją wydobyć, strażacy musieli użyć specjalistycznego sprzętu. Trzecia z osób podróżujących



seatem nie odniosła poważniejszych obrażeń.

Nieprzytomny mężczyzna, który wypadł z pojazdu przez

okno, do szpitala został przewożony śmigłowcem Lotniczego Pogotowia Ratunkowego. Ranna kobieta trafiła tam karetką koło-

wą. Na miejscu wypadku interweniowały zastępy straży pożarnej z JRG Legionowo, Wojskowej Straży Pożarnej z Zegrza, cztery załogi policji, dwa Zespoły Ratownictwa Medycznego i śmigłowiec Lotniczego Pogotowia Ratunkowego. Ruch na drodze krajowej nr 61 był całkowicie zablokowany przez około dwie godziny.



fot. arch.

Promocja na zdrowie

Nie od dziś wiadomo, że lepiej zapobiegać, niż leczyć. Dlatego tym uważniej warto zastanowić się nad kolejną prozdrowotną ofertą Powiatu Legionowskiego, który zaprasza mieszkańców na bezpłatne badania przesiewowe w kierunku niektórych chorób nowotworowych. Zapisy już trwają.

W powiatowej ofercie badań dla panów znajduje się m.in. akcja wczesnego wykrywania nowotworów jelita grubego. Mieszkańcy w wieku 50-75 lat, niezależnie od wywiadu rodzinnego, oraz w wieku 25-49 lat – z obciążonym wywiadem rodzinnym, mogą skorzystać z bezpłatnej kolonoskopii w znieczuleniu ogólnym, z możliwością pobrania wycinków do badań histopatologicznych. Ponadto realizowany jest program profilaktyki i wczesnego wykrywania nowotworów gruczołu krokowego, skierowany do panów w wieku 55-69 lat. Obejmuje on przeprowadzenie konsultacji lekarskiej wraz z badaniem per rectum oraz wykonanie badania

krwi w celu oznaczenia markera raka prostaty – PSA całkowitego.

Z kolei dla mieszkanki powiatu w wieku 40-49 lat zorganizowano bezpłatne badania mammograficzne. Dodatkową profilaktyką przeciwnowotworową objęte zostaną natomiast panie w wieku 25-49 lat, dla których przygotowano warsztaty edukacyjne oraz instruktaż samobadania piersi.

Wszystkie badania wykonywane są w przychodni MEDIQ Legionowo, przy ul. Piłsudskiego 20. Zapisy pod numerem telefonu: 22 774 26 40.

red.

Na plecach po formę

Zarządzana przez spółkę KZB Legionowo pływalnia Wodne Piaski jest sportowym domem między innymi dla trenerów oraz zawodników legionowskiego Delfina. No i dla całej jego społeczności, która w minioną niedzielę spotkała się przy okazji pierwszych zawodów klubowych w sezonie 2021/22. Na początek jak zwykle poszedł, a właściwie popłynął styl grzbietowy.

Udział w klubowej rywalizacji zgłosiła rekordowa liczba pływaków. – Jest to najłatwiejszy do opanowania styl pływacki. Dzisiaj mamy na zawodach mamy ponad setkę uczestników, w tym dodatkowo czterdzieści sztafet rodzinnych. Na każdych zawodach zachęcamy rodziców do startowania ze swoimi dziećmi i aktywnego spędzania wolnego czasu, ale nie spodziewaliśmy się, że aż tyle naszych zawodników będzie chciało wziąć udział w tych zawodach – przyznaje Michał Perl, zawodnik i trener UKS Delfin Legionowo. Krótko mówiąc, powiało optymizmem. Prezes klubu powodów do niego dostrzega nawet więcej. – Sezon zapowiada się, mam nadzieję, w miarę normalnie, już bez przerw związanych z lockdownem. Mam nadzieję, że będziemy mogli kontynuować rywalizację dzieci i młodzieży na mistrzostwach Polski oraz na zimowych mistrzostwach Polski. Liczę też, że niezakłócony, bez przesuwania terminów, będzie przebieg rozpoczętego dzisiaj cyklu zawodów klubowych. Myślę, że ta ogromna liczba osób, które dzisiaj startują, świadczy o tym, że zainteresowanie pływaniem sportowym w UKS Delfin jest cały czas na wysokim poziomie – mówi Rafał Perl.

Tak samo jak forma wielu zawodników, którzy niedzielny sprawdzian tradycyjnie potraktowali bardzo serio. Identycz-



nie podejście prezentuje Michał Perl – najmocniejszy aktualnie pływak Delfina, którego czeka wkrótce kolejna zimowa walka o medale. – W tym sezonie mamy podwójne mistrzostwa świata, dwóch federacji. Jedne odbędą się w lutym w Głogowie, a drugie miesiąc później w rosyjskim Pietrozawodsku. Jeszcze nigdy tak nie było, więc zapowiada się naprawdę ciekawy sezon. Zobaczmy, co z tego wyniknie. Mój apetyt na kolejne medale jest jak zwykle bardzo duży i mam nadzieję, że ich kolekcja mocno się powiększy. No i oczywiście czekam też na moje oficjalne rekordy świata. W tym roku były dwa nieoficjalne i zobaczymy, czy uda mi się to powtórzyć w Rosji i pobić dwa, a może więcej rekordów świata w stylu klasycznym – mówi wielokrotny legionowski mistrz świata w pływaniu zimowym.

Niezależnie od zmagania na najwyższym poziomie, Michał Perl zamierza też nadal promować klubowe morsowanie oraz pływanie nad Jeziorem Zegrzyńskim. Łada dzień nastąpi jego tegoroczna inauguracja. I tutaj także raczej brak powodów do obawiania się o frekwencję. – Sezon morsowania rozpoczynamy już 31 października i jak zwykle będziemy się spotykać co tydzień o 12.30. Przy okazji bardzo wszystkich zachęcam do tego rodzaju aktywności fizycznej.

Biorąc pod uwagę rosnącą liczbę zawodników, popularyzacja pływania – na przekór pandemicznym komplikacjom – idzie działaczom Delfina znakomicie. Szkoda tylko, że ze względu na zewnątrz, niezależnie od nich okoliczności utrzymanie klubu staje się coraz droższe. Na szczęście od

lat z pomocą przychodzi mu w tej kwestii miasto oraz zapewniająca odpowiednią bazę sportową spółka KZB. – Koszty prowadzenia sekcji wzrosły ostatnio praktycznie dwukrotnie. Myślmy jednak, że pójdzie za tym większa dotacja na kolejny sezon. Oby tak było, bo cała nasza struktura finansowa jest oparta o wsparcie urzędu miasta oraz rodziców, którzy swoimi składkami również pomagają utrzymać tę sekcję – przypomina Rafał Perl, prezes UKS Delfin Legionowo.

Po niedzielnych pływaniach na plecach, nagradzanych pamiątkowymi medalami zawodników Delfina oraz ich rodziców czekają w tym sezonie jeszcze trzy klubowe sprawdziany: w stylach dowolnym, klasycznym oraz motylkowym.

Wonder

Czysty punkt

Prezydent Legionowa podpisał z Wojewódzkim Funduszem Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Warszawie porozumienie w sprawie utworzenia punktu konsultacyjnego programu „Czyste powietrze”. Jest on dostępny w godzinach pracy Urzędu Miasta Legionowo, w sali obsługi klienta na parterze budynku.

Jak w każdym tego rodzaju punkcie legionowianie

mogą tam zasięgnąć merytorycznych i technicznych

porad związanych z wymianą urządzenia grzewczego i termomodernizacją budynku, jak również uzyskać informacje w zakresie warunków skorzystania z projektu i przygotowania oraz złożenia wniosku o dofinansowanie. Pragnąc wybrać się w tym celu do ratusza, należy wcześniej ustalić termin konsultacji z pracownikiem Referatu Ochrony Środowiska, tel. 22 766 40 66 lub 22 766 40 65.

Dodatkowo Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej w Legionowie wystawia zaświadczenia o dochodach, niezbędne do uzyskania podwyższonego poziomu dofinansowania. Dotacje z programu „Czyste powietrze” można, pod pewnymi warunkami, łączyć z dotacjami gminnymi na wymianę źródła ciepła oraz z ulgą termomodernizacyjną w podatku dochodowym. Maksymalny, podstawowy poziom dofinansowania wynosi 30 tys. zł.

Ogólnopolski program „Czyste powietrze” jest kierowany do właścicieli domów jednorodzinnych. W ramach programu istnieje możliwość uzyskania dotacji lub pożyczki na: demontaż nieefektywnego źródła ciepła na paliwo stałe, zakup i montaż źródła ciepła do celów ogrzewania lub ogrzewania i CWU (ciepła woda użytkowa), demontaż oraz zakup i montaż nowej instalacji centralnego ogrzewania lub CWU, zakup i montaż mikroinstalacji

fotowoltaicznej, wentylacji mechanicznej z odzyskiem ciepła, ocieplenia przegród budowlanych, okien, drzwi zewnętrznych, drzwi/bram garażowych, a także audyt energetyczny (pod warunkiem wykonania ocieplenia przegród budowlanych), dokumentacja projektowa i ekspertyzy. Szczegółowe informacje dotyczące programu są dostępne na stronie www.czystepowietrze.gov.pl.

RM

Nie jeźmy się na liście

Parafrazując cytata z kultowego polskiego filmu, jak jest jesień, to muszą być liście. No i oczywiście są, co jednak - kiedy już opadną - nie wszystkim mieszkańcom spółdzielczych osiedli się podoba. Tymczasem praktykowane często usuwanie z terenów zielonych wszystkich liści jest pozbawione sensu. Między innymi dlatego, że taki naturalny dywan to doskonałe środowisko dla żyjących wśród miejskiej zabudowy jeży.

Inaczej niż to było w przypadku odwiedzających legionowskie osiedla dzików, obecność jeży niczemu i nikomu raczej nie zagraża. Wręcz przeciwnie. – To bardzo pożyteczne zwierzęta i objęto je całkowitą ochroną. Mimo to są jednak bardzo zagrożone i nierzadko bez pomocy człowieka nie potrafią same przeżyć jesieni lub zimy. Zwłaszcza w miastach, gdzie coraz częściej żerują. W wielu gminach zdecydowano się pomóc tym małym stworzkom, tworząc dla nich specjalne strefy do przezimowania, w innych z kolei buduje się dla nich domki. Są też gminy, które wybrały prostszy i bardziej ekologiczny sposób, po prostu zostawiając na trawnikach opadłe z drzew liście – mówi Agnieszka Borkowska, wiceprezes zarządu SMLW w Legionowie.

Tą właśnie drogą zamierza tej jesieni podążyć spółdzielnia administracja, dając przyrodzie większą swobodę w kwestii zachodzących



w niej co roku procesów. No i, jako dłoń do sympatycznych, kolczastych zwierzątek. – Chcemy po-

zostawiać kupki liści w różnych ustronnych miejscach, gdzie pod krzakami, żeby one mogły tam się zagrzać. Stąd nasza prośba do mieszkańców o wyrozumiałość. Bo bardzo często mamy telefony, że kilka liści zostało niezgrabionych i robi się z tego wielka afery, ponieważ rzekomo jest bardzo brudno. Poza tym sprzątanie wszystkich liści nie jest też wskazane z przyczyn ekologicznych, gdyż sprzyja wysuszeniu gleby. Tak więc część liści będziemy grabić, ale resztę zamierzamy zostawiać w kupkach dla małych jeżyków.

Jeśli chodzi o osiedlową estetykę, dla większości mieszkańców nie powinno to stanowić problemu. Pozostaje tylko kwestia bezpieczeństwa, bo jeże – chociaż są niezwykle urocze – to jednak dzikie zwierzęta i trzeba ten fakt mieć na uwadze. Przede wszystkim wyprowadzając psa czy wychodząc na spacer z dzieckiem. – Ja wiem, że w liściach jest fajna zabawa, ale w tym przypadku warto wytłumaczyć dziecku, że może tam spać mały jeżyk czy inne zwierzątko. Należy więc tego pilnować. A jeśli ktoś może, to niech włączy się do naszej akcji. Mając przybłokowy ogródek, samemu można przygotować tam miejsce dla takiego małego gościa – zachęca Agnieszka Borkowska.

Nam, ludziom, korona z głowy od tego nie spadnie. A lokalne środowisko bez wątpienia skorzysta. Jesteśmy mu to zresztą winni, bo gdy pomyśleć, ile krzywdy na co dzień wyrządzamy przyrodzie, to aż włos się na głowie... jeży.

Wonder



foto: arch.

Nagroda do smaku

Członkowie Koła Gospodyń Wiejskich „Kałuszyńskie Smaki” odebrali właśnie nagrodę Marszałka Województwa Mazowieckiego dla najbardziej aktywnych osób, organizacji oraz firm działających na terenach wiejskich Mazowsza. Podczas uroczystości, która 18 października odbyła się w siedzibie Państwowego Zespołu Pieśni i Tańca „Mazowsze” w Otrębusach, KGW z gminy Wieliszew zdobyło pierwsze miejsce w konkursie „Koła Gospodyń Wiejskich - wyjątkowe miejsca, wyjątkowi ludzie”.

Co ciekawe, wyniki konkursu jego organizatorzy do końca zdołali utrzymać w ścisłej tajemnicy. Dzięki temu, nawet będąc już na wieńczącej go gali, uczestnicy nie wiedzieli, z jakimi nagrodami wrócą do swoich domów. Tym większe była więc radość kałuszyńskiej ekipy, gdy jej członkowie dowiedzieli się o zdobyciu pierwszego miejsca i otrzymali symboliczny (aczkolwiek z pełnym pokryciem...) czek na 7000 złotych. Okraszony w

dotadku możliwością współtworzenia książki kucharskiej zawierającej najlepsze przepisy mazowieckich gospodyń. – Bardzo cieszymy się z tej nagrody, ale członkowie naszego Koła nie mówią ostatniego słowa i już myślą o kolejnych aktywnościach dla mieszkańców gminy – deklaruje Angelika Pasek-Gilarska, przewodnicząca KGW „Kałuszyńskie Smaki”.

RM

Pociąg do Zegrza

Powyższy, nieco dwuznaczny tytuł dobrze oddaje to, co dzieje się w temacie rewitalizacji linii kolejowej nr 28 z Wieliszewa do Zegrza Południowego. Wszystko bowiem wskazuje, że kolejowych decydentów ciągnie do tej inwestycji i już całkiem niedługo, bo pod koniec przyszłego roku, pociąg dojedzie tam do końcowej stacji.

Prowadzona przez PKP Polskie Linie Kolejowe, warta blisko 42 mln zł inwestycja – dofinansowana z Funduszy Europejskich w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Mazowieckiego na lata 2014-2020 – przebiega zgodnie z harmonogramem. Przygotowano już teren

pod realizację robót: usunięto roślinność, oczyszczono linię, wyburzono stary peron, zdemontowano stare tory oraz dostarczono materiały budowlane. – Trwa procedura uzyskania pozwolenia na budowę, które jest niezbędne do rozpoczęcia prac. Po uzyskaniu pozwolenia bezzwłocznie

nastąpi rozpoczęcie robót budowlanych – zapowiada Izabela Miernikiewicz z PKP PLK S.A.

Rewitalizacja obejmie blisko czterokilometrowy odcinek linii kolejowej między Wieliszewem a Zegrzem Południowym. Przewiduje on m.in. wykonanie robót z zakresu układu torowe-



foto: Powiat Legionowski

go, przejazdów kolejowo-drogowych, systemu sterowania ruchem kolejowym, sieci i urządzeń telekomunikacyjnych, elektroenergetyki trakcyjnej i nietrakcyjnej, obiektów inżynierskich, kubaturowych oraz likwidację kolizji. Stacja końcowa w Zegrzu Południo-

wym będzie przebudowana. Pojawią się tam dwa komfortowe perony, wyposażone w ławki, wiaty i funkcjonalne oświetlenie. Dobrą orientację zapewnią tablice informacyjne i czytelne oznakowanie, także dla osób o ograniczonej możliwości poruszania się.

W działania na rzecz przywrócenia połączeń kolejowych do Zegrza zaangażowały się władze powiatu oraz lokalne samorządy, co pomogło m.in. wynegocjować umieszczenie na trasie jeszcze jednego przystanku w Wieliszewie, w sąsiedztwie skrzyżowania linii kolejowej i DW 631 – Wieliszew Centrum. Połączenie Wieliszew – Zegrze Południowe mają obsługiwać składy Szybkiej Kolei Miejskiej o długości do 180 m, a ich maksymalna prędkość wyniesie 80 km/h. W ciągu doby do Zegrza i z powrotem ma jeździć 30 pociągów – co pół godziny w szczycie i co godzinę poza nim.

RM



Poszli z torbami

Wprawdzie nie uśmiechnęło się do nich słońce, ale uczestnicy legionowskiego marszu pod hasłem „Nie dla plastiku” i tak byli zadowoleni - bo przecież mogło być gorzej. Poza tym, zamiast promieni słonecznych, mieli ze sobą mnóstwo żółtych akcesoriów, które nawiązywały do koloru pojemników na odpady z tworzyw sztucznych. No i wiele wiary w to, że ich działania nie pójdą na marne.

Jako się rzekło, tuż przed początkiem happeningu niebo puściło do „zielonych” aktywistów oko. – Jakby lało, to by było tragicznie, ale jak widać, natura wie, że dzisiaj dla niej walczymy i postanowiła nam pomóc. Mimo że rano było fatalnie, w tej chwili już prawie nie pada. Dlaczego to jest takie ważne? Dlatego, że dzisiaj będziemy szli ulicami Legionowa i manifestowali pod hasłem „NIE dla plastiku”, bo jest go za dużo i jest on już wszędzie: w powie-

trzu, w wodzie, a także w tym, co jemy – tłumaczyła Agnieszka Żychalak, prezeska Fundacji Pracownia Kompetencji.

W poprzedni wtorek (19 października) seniorzy oraz młodzież – w ramach projektu „Legionowanie dla klimatu”, realizowanego z dotacji programu Aktywni Obywatele – Fundusz Krajowy, finansowanego z Funduszy EOG, przez Fundację Pracownia Kompetencji

w partnerstwie z Miejską Biblioteką Publiczną – wzięli na celownik głównie jednorazowe torby foliowe. – To naszym zadaniem dzisiaj będzie rozdać te torby mieszkańcom Legionowa. To są torby z recyklingu, torby absolutnie ekologiczne, które mają zachęcić mieszkańców do tego, żeby chodząc do sklepu czy na targ, kupując warzywa lub owoce, nie brali jednorazowych torb plastikowych – rozgrzewał uczestników przez megafon To-

masz Talarski, dyr. Miejskiej Biblioteki Publicznej w Legionowie. Ten lekki z pozoru problem jest tak naprawdę wagi ciężkiej. – Wygodniej jest wziąć zrywkę czy kupić kolejną plastikową reklamówkę, zamiast pamiętać o tym, żeby zabrać ze sobą torebkę wielorazową, uszytą na przykład ze starych firanek. Dzisiaj właśnie takie torebki będziemy rozdawać mieszkańcom Legionowa. Zarówno po drodze, jak i na targowisku, bo tam najczęściej się tego plastiku generuje – zapowiadała Agnieszka Żychalak.

Biorąc pod uwagę celi ich marszu, trudno się dziwić, że organizatorzy łatwo uzyskali wsparcie pracowników i szefów miejskiego ratusza. Też w końcu, chociaż innymi metodami, na co dzień walczących o czyste środowisko. – Kochając nasze dzieci i naszą młodzież, my, dorośli, musimy zrobić wszystko, żeby zostawić naszą planetę w stanie lepszym, niż ją otrzymywaliśmy – mówił prezydent Roman Smogorzewski. – Cieszę się, że jesteście tak bardzo zaangażowani w walkę z plastikiem, że dbacie o przyrodę i bardzo się cieszę, że w naszym mieście działa Fundacja Pracownia Kompetencji. Gratuluję jej pomysłu i zaangażowania w sprawę dla nas najważniejszą – dla ochrony przyrody, dla ochrony powietrza, dla przyszłości waszej i naszej – równie podniosła dodała Anna Brzezińska, radna mazowieckiego sejmiku i dyr. legionowskiego OPS.

Zanim pochód ozdobionych żółtymi chustami mieszkańców

ruszył spod ratusza, już w nieco lżejszym tonie prezydent Legionowa nawiązał do teraźniejszości. Też w kontekście „eko”, lecz tym razem chodziło mu o ekonomię. – Ja tak patrzę na tą niewielką torbę i wydaje mi się, że ona jest taka bardzo symboliczna: przedstawia możliwości zakupowe mieszkańców Legionowa po podwyżkach – dużo się w niej nie zmieści. Ale to też jest jakiś fajny przekaz, że za dużo konsumujemy i rząd robi wszystko, abyśmy konsumowali coraz mniej, żeby emeryci za te sto złotych więcej mieli mniej do dźwigania, mniej do noszenia – żartował, chociaż ze sporą nutą goryczy, Roman Smogorzewski.

Na szczęście istnieją lepsze sposoby na ograniczanie konsumpcji oraz degradacji przyrody. Część z nich uczestnicy projektu „Legionowanie dla klimatu” zdążyli wypróbować, inne dopiero przed nimi. – Już mamy za sobą kilka akcji prowadzonych w czasie święta organizacji pozarządowych. Pokazywaliśmy, że ze starych t-shirtów, zamiast je wyrzucać i tworzyć kolejne śmieci, można zrobić fantastyczne torby na zakupy, nie używając nawet igły i nitki. Już niedługo będziemy też przekonywać do tego, żeby nie kupować sztucznych kwiatów i wiązanek na Wszystkich Świętych. Bo można sobie zrobić wspaniałe i naturalne ozdoby, używając trochę szyszek i gałązek. Planujemy też jeszcze „wietrzenie szaf”, po to, żeby przekonać ludzi, że nie muszą kupować kolejnych nowych rze-

czy, gdyż wystarczy popatrzeć, co komu jest niepotrzebne i na przykład się tym wymienić – radzi Agnieszka Żychalak.

Kiedy żółty ekologiczny pochód dotarł na miejskie targowisko, u wielu klientów napędzających go przekaz znalazł zrozumienie. Czy i jak się ono przełoży na ich zakupowe zwyczaje, to już inna sprawa. Tak czy inaczej, najmłodsze pokolenie legionowian doskonale wie, że od zdecydowanych działań na rzecz ekologii nie ucieknie. – Młodzież jest bardzo przekonana do tego tematu, ale również biorący udział naszym projekcie seniorzy. Dla nich największym zaskoczeniem było to, że ta cała ekologia nie jest gdzieś tam daleko; że to nie są tylko lodowce, dymiące kominy fabryk czy uszkodzone gdzieś na oceanie tankowce. Ale to my tutaj, najbliżej. Wystarczy choćby zamienić szczoteczka do zębów z plastiku na taką zrobioną bambusa. To samo dotyczy patyczków do uszu oraz chemii gospodarczej, którą można samemu zrobić przy użyciu octu i ulubionych olejków zapachowych. I to właśnie dotarło do uczestników naszego projektu: że oni tą ekologię to mogą „robić” sami na co dzień – dodaje prezeska Fundacji Pracownia Kompetencji.

Statystyczny Polak „produkuje” rocznie ponad 160 kg plastiku. Około czterdziestu procent tego rodzaju śmieci pochodzi z foliowych toreb.

Waldek Siwczyński

INFORMACJA

Na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2021 r., poz. 1899 t.j.) Starosta Legionowski reprezentujący Skarb Państwa informuje, iż w siedzibie Starostwa Powiatowego w Legionowie (ul. Sikorskiego 11, 05-119 Legionowo) wywieszony zostaje na okres 21 dni tj. od dnia 28 października 2021 r. do dnia 17 listopada 2021 r. wykaz nieruchomości Skarbu Państwa przeznaczonych do zbycia w drodze darowizny.

INFORMACJA

Na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2021 r., poz. 1899 t.j.) Starosta Legionowski reprezentujący Skarb Państwa informuje, iż w siedzibie Starostwa Powiatowego w Legionowie (ul. Sikorskiego 11, 05-119 Legionowo) wywieszony zostaje na okres 21 dni tj. od dnia 28 października 2021 r. do dnia 17 listopada 2021 r. wykaz nieruchomości Skarbu Państwa przeznaczonych do oddania w dzierżawę.

Dzień Piżamy - pomagamy!

W czwartek (21 października) dzieci, ich rodzice oraz nauczyciele i pracownicy Przedszkola Miejskiego nr 10 im. Wandy Tomczyńskiej w Legionowie przyłączyli się do ogólnopolskiej akcji charytatywnej prowadzonej przez Fundację Gdy Liczy Się Czas, a organizowanej w ramach Ogólnopolskiego Charytatywnego Dnia w Piżmach na rzecz Onkocochy Dzieci.

Tego dnia, w akcie solidarności z dziećmi przebywającymi na oddziałach onkologicznych, przedszkolaki oraz pracownicy przedszkola założyli piżamy i pod hasłem „Dzień Piżamy – Pomagamy!” wzięli udział w różnorodnych zajęciach, a także w zbiórce pieniędzy na potrzeby chorych dzieci. – Podczas zajęć nasze przedszkolaki uczyły się nie tylko empatii, ale również zrozumienia cierpienia spowodowanego chorobami, leczeniem



w szpitalu i wynikającego z nich odosobnienia. Celem akcji było także zwrócenie uwagi dzieci na istotę zdrowia, odpowiedzialności za otaczający je świat i ich samych – opowiadają o akcji Małgorzata Wojnicz-Zagrajek i Wioletta Świątek, nauczycielki z PM nr 10 w Legionowie.

W wyniku czwartkowych działań pod hasłem „Dzień Piżamy – Pomagamy!” dzieci z Przedszkola Miejskiego nr 10 im. Wandy Tomczyńskiej zgromadziły kwotę 1870 zł, za co organizatorzy całego przedsięwzięcia serdecznie dziękują hojnym rodzicom, nauczycielom oraz pracownikom legionowskiej placówki.

red.

Zarządzanie i administrowanie nieruchomościami wspólnot mieszkaniowych oraz wynajem obiektów

KZB LEGIONOWO

Tel. 22 774 45 95
ul. Piłsudskiego 3
05-120 Legionowo
info@kzb-legionowo.pl

www.kzb-legionowo.pl

BOL-MAR

dorabianie kluczy, ostrzenie:

- noży
- nożyczek
- pił tarczowych
- noży i sit do mięsa
- noży heblarskich
- sekatorów itp.

montaż i wymiana zamków

Targ Miejski Legionowo
Centrum Komunikacyjne
(nowy punkt)

517 582 537
www.bolmar.eu

USŁUGI

- montaż drzwi wewnętrznych 667 896 931
- elektryk 515 010 373
- hydraulik awarie remont 692 827 915
- złota rączka 667 896 931
- przeprowadzki 667 896 931

WYNAJME

- szukam mieszkania lub posesji do wynajęcia. Parter lub 1 piętro 786 922 656

REKLAMA

tel. 797 175 329

reklama@miejskowa.pl

POŻYCZKI

CHWILÓWKI DLA KAŻDEGO
WARUNEK - STAŁY DOCHÓD
NATYCHMIASTOWA WYPŁATA
PON.-PT. 10:00 - 18:00
Tel. 661-655-545

Zdrowo handluj na „Moim Rynku”!



Prowadzisz ekologiczne gospodarstwo? Jesteś producentem artykułów rolno-spożywczych wytwarzanych w systemie rolnictwa ekologicznego i szukasz miejsca, gdzie mogliby je kupować mieszkańcy Legionowa i okolic? Jeśli tak, zapraszamy na legionowskie targowisko „Mój Rynek”!

Informacje o Twojej ofercie znajdują się na stronie internetowej oraz profilu KZB Legionowo Sp. z o.o., na Facebook'u, a także w gazecie „Miejskowa na Weekend”. Aby skorzystać z promocji, należy dokonać rezerwacji miejsca handlowego na placu A targowiska „Mój Rynek”, uiścić opłatę rezerwacyjną w kasie targowiska, a także wypełnić formularz dostępny na stronie internetowej spółki KZB.

Stawki miesięczne:

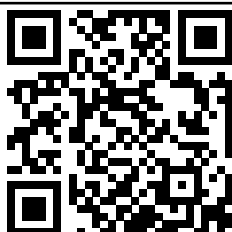
10 zł dla stoisk ekologicznych i rolników,
55 zł dla pozostałych sprzedawców.



Szczegółowych informacji udziela biuro Targowiska Miejskiego w Legionowie od wtorku do soboty w godz. 07:00-15:00 pod nr. tel. 22 774 94 05



Targowisko „Mój Rynek” czynne jest 7 dni w tygodniu.



MIEJSCOWA na weekend

Tygodnik Powiatowy

Adres: 05-120 Legionowo
ul. Piłsudskiego 3
tel. 515 267 766
e-mail: gazeta@miejskowa.pl

Redaktor Naczelny: Waldek Siwczyński - waldek@miejskowa.pl
Redakcja:
Rafał Michałowski - rafal@miejskowa.pl, Igor Zieliński.
Dział reklamy: reklama@miejskowa.pl, tel. 797 175 329
Druk: Agora S.A., ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa.

Wydawca: KZB Legionowo Sp. z o.o., 05-120 Legionowo
ul. Piłsudskiego 3, tel. 22 774 45 95
Redakcja nie odpowiada za treść zamieszczonych reklam.
Zastrzegamy sobie prawo skracania i redagowania tekstów.
Nie zwracamy materiałów niezamówionych.

BĄDŹ WIDOCZNY!
ZWIĘKSZ LICZBĘ KLIENTÓW!
ZAMÓW OGŁOSZENIE JUŻ DZIŚ!
NIE ZWLEKAJ!

- ✓ BEZPŁATNY TYGODNIK
 - ✓ 10.000 SZTUK NAKŁADU
 - ✓ ZASIĘG POWIATOWY
- ZADZWOŃ - 797 175 329**
reklama@miejskowa.pl



Otwarte **7 dni** w tygodniu
od 6:00 do 22:00

Pływalnia Wodne Piaski

ul. Piaskowa 1A

brodzik dla dzieci zjeżdżalnia
basen sportowy basen rekreacyjny
jacuzzi sauna

Honorujemy karty: 
Multisport: plus, senior, kids
Fit profit, Fit sport, Ok system

 tel. 22 772 84 14, 22 772 84 13

  szczegóły na kzb-legionowo.pl 

Dyrektor
Zespołu Szkolno-Przedszkolnego nr 3
ul. Królowej Jadwigi 7
w Legionowie

ogłasza nabór
na wolne stanowisko urzędnicze
- Księgowa.

Wszystkie informacje na stronie internetowej placówki:
<https://www.bip.zsp3.legionowo.pl/>



BAROS GROUP

KOMPLEKSOWE SPRZĄTANIE
i utrzymanie czystości na terenie
osiedli, terenów zewnętrznych,
sprzątanie po budowach, remontach,
zakładach produkcyjnych, halach,
magazynach, garażach,
specjalistyczne sprzątanie
obiektów medycznych, powierzchni
biurowych, mycie okien,
serwis nocny i dzienny.
Tel. 510 123 960
l.bogucki@barosgroup.pl
www.barosgroup.pl

STACJA

• przeglądy rejestracyjne •
• naprawy główne i bieżące •
• serwis klimatyzacji •
Legionowo Przystanek
ul. Jagiellońska 88
tel. 22 793 01 79

POŻYCZKI POZABANKOWE
DO 60.000 ZŁ
KILKA FIRM
W JEDNYM MIEJSCU
ZAPRASZAM DO KONTAKTU
517-883-405

Gmina Legionowo
w imieniu której działa
K Z B Legionowo Spółka z o.o.
podaje do publicznej wiadomości

zgodnie z art. 35 ust. 1 i 2 ustawy o gospodarce nieruchomościami z dnia 21 sierpnia 1997 roku (t.j. Dz. U. z 2020 roku, poz. 1990 ze zm.) na tablicach informacyjnych KZB Legionowo Sp. z o.o. i Urzędu Miasta Legionowo oraz na stronie Biuletynu Informacji Publicznej KZB Legionowo Sp. z o.o., na okres 21 dni tj. od dnia 28 października 2021 r. do 17 listopada 2021 r. został umieszczony wykaz o przeznaczeniu do wynajmu, na okres 3 lat, po przeprowadzeniu przetargu, lokalu o powierzchni 28 m2 usytuowanego w budynku przy ul. Tadeusza Kościuszki 7 w Legionowie, (nieruchomość zabudowana oznaczona nr ew. 64/19 w obrębie ew. 43).

KZB Legionowo Sp. z o.o.
informuje, że posiada do wynajęcia
atrakcyjny lokal użytkowy położony
w Centrum Komunikacyjnym
w Legionowie, ul. Kościuszki 8A.

Lokal nr 1/28 o pow. 71,40 m².

Lokal wyposażony w kraty rolowane (rolokruty)
oraz w dużą witrynę wystawową od strony
ulicy Kościuszki, klimatyzację z możliwością
indywidualnego sterowania, wentylację,
instalację gaśniczą, czujki ruchu,
instalację telekomunikacyjną.



Serdecznie zapraszamy do negocjacji. Tel. 22 766 47 38



Pieczona dynia

Nadszedł sezon na dynię i potrawy z tego jesiennego warzywa. Przepis na pieczoną dynię jest nieskomplikowany, samo przygotowanie łatwe, a pieczenie szybkie. Co będzie nam potrzebne? Najbardziej smaczna dynia to Hokkaido. Jest nieco słodsza od innych dyń i można ją piec razem ze skórką.

Sposób przygotowania:

Składniki:

- dynia
- oliwa z oliwek
- sól
- pieprz
- tymianek
- papryka ostra

Na blachę wykładamy papier do pieczenia. Nagrzewamy piekarnik do temperatury 200 stopni.

Dynię myjemy, potem kroimy na pół i usuwamy pestki. Oстрыm nożem wykrawamy plastry o grubości naszego kciuka. W misce przygotowujemy zalewę. Wsypujemy do niej oliwę, sól, pieprz, paprykę, tymianek, zmiądzony ząbek czosnku i wszystko mieszamy. Kawałki dyni wrzucamy do tej marynaty, a potem przenosimy na przygotowaną wcześniej blachę.

Pieczemy do miękkości około 20 minut. Podajemy z dipem czosnkowym, majonezowym do mięs.



Smacznego!

Przepustka do wojska

Z ARCHIWUM MIEJSCOWEJ

Spadło z pióra

Profity mamy jak w ba(n)ku

Co by nie mówić o naszej krajowej władzy, w temacie działań służących ochronie środowiska nie poprzestaje ona jeno na obietnicach i planach. Zamiast gadać, wzięła się, skubana, do działania. No i skubie – na przykład kierowców z kasy. Lecz tym razem, nawet nie zdając sobie z tego sprawy, ku chwale ekologiii! Bo mało co jej tak bardzo będzie teraz sprzyjać, jak rosnące niczym krajowy dług publiczny ceny paliw.

Jak się one mają do zrobienia dobrze przyrodzie? Ano bardzo prosto: ci, którzy ze względów zawodowych muszą spędzać czas za kółkiem i na kółkach, dalej będą się toczyć. Świątecznego wyjazdu do rodziny czy z rodziną do centrum handlowego

też nikt sobie raczej nie opuści. Ale już kręcenie się bez celu po mieście albo półkilometrowe poranne przejażdżki po pieczywo mogą wyjść z mody. Podobnie jak brutalne traktowanie pedału przyspieszenia, wozy z wielkimi silnikami tudzież posiadanie kilku aut, których to zresztą udział w zakopczeniu kraju nie jest aż tak wielki, jak się powszechnie uważa. Choć swoje za kołami spalinowe gabloty, rzecz jasna, mają.

Tak czy owak, po przekręceniu w prawo wajchy z ceną wachy Mati oraz jego ludzie – nie bacząc na straty – skierowali rodaków na ekologiczne tory. A przecież kosztować ich to będzie masę kasy. Weźmy cenę benzyny: ponad połowa to podatki nali-



WALDEK SIWCZYŃSKI

czane na rzecz Skarbu Państwa: 32 proc. akcyza i 19 proc. VAT, plus opłata paliwowa, opłata emisyjna, no i marża dystrybutora. Na oleju napędowym minister finansów przycina jeszcze więcej. Gdy więc spadnie sprzedaż, z państwowego ba(n)ku wyparuje też część zysków. Mimo to, daję głowę, narodowi sternicy się nie cofną i pragnąc pokazać, jak droga jest im polska przyroda, śmiało podążą w stronę siedmiu złotych za literkę. A wdzięczna im za to szoferska brać z radością całkiem porzuci swoje spragnione paliwa gabloty. Żalując może troszkę, że za siódmaka nie da się też w kraju nabyć litra czystej.

Zanim powołano do życia Wojska Obrony Terytorialnej, wsparciem dla zawodowej armii były Narodowe Siły Rezerwowe. Niemal równo jedenaście lat temu w Centrum Szkolenia Łączności i Informatyki w Zegrzu, jako jednej z niewielu jednostek wojskowych w kraju i jedynej w powiecie legionowskim, zaczęto prowadzić szkolenia ochotników w ramach tak zwanej służby przygotowawczej. – To nowy rodzaj służby wojskowej, wprowadzony z myślą o osobach, które wcześniej nie były w wojsku, a chcą odbyć przeszkolenie wojskowe i poznać podstawy żołnierskiego rzemiosła. Osoby te docelowo mogą też składać wnioski o służbę w Narodowych Siłach Rezerwowych – tłumaczył naszym dziennikarzom kpt. Michał Romańczuk, ówczesny oficer prasowy CSŁiI w Zegrzu. Aby zostać przyjętym do służby przygoto-

wawczej, trzeba było spełnić pięć warunków: posiadać kategorię zdrowia A, mieć ukończone osiemnaście lat, obywatelstwo polskie, być niekaranym za przestępstwa umyślne i posiadać odpowiednie wykształcenie. W przypadku szkolenia na potrzeby korpusu szeregowych minimum gimnazjalne, dla korpusu podoficerów – średnie, a dla oficerów – wyższe.

W Zegrzu na początku kursu szkolilo się 180 przyszłych szeregowych. Pochodzili oni praktycznie z całego kraju. Przez pierwsze trzy miesiące przechodzili szkolenie podstawowe, a ostatni miesiąc ich pobytu w CSŁiI był przeznaczony na szkolenie specjalistyczne. – Podczas szkolenia podstawowego żołnierze uczą się regulaminów, musztry, posługiwania się bronią i odzieżą ochronną. Szkolenie specjalistyczne jest natomiast podporządko-

wane tak zwanej specjalności wojskowej. W naszym centrum szkolimy głównie specjalności związane z wojskami łączności i informatyki – mówił kpt. Romańczuk. Większość ze szkolących się osób nie ukrywała, że chce z Wojskiem Polskim związać swoją przyszłość. – Od małego dziecka mnie to interesowało. Mam brata i siostrę w wojsku. Wstąpienie do wojska to było moje marzenie – mówiła szeregową elew Tatiana Oborzyńska. – Nie miałem odbytej służby wojskowej, a chciałbym pracować w tym zawodzie i chciałbym zostać zawodowym szeregowym – dodał szeregowy elew Paweł Staroszczyk. Po odbyciu szkolenia przygotowawczego było to z pewnością łatwiejsze. W przypadku naboru osoby z takim właśnie przeszkoleniem były bowiem wcielane do armii w pierwszej kolejności.

SUDOKU

4			3		6			
	2					6		
1		3		5		9		
			1					4
		9						3
6								5
	9			1	4		5	
	8		7					
	1	7						

pod (...)słuchane

Czasem podsłuchać coś na mieście jest trudno, innym razem bywa to proste niczym konstrukcja... Bo jako przedmiot powszechnego uwielbienia, ze swej natury nazbyt skomplikowane one być nie mogą. Czemu akurat zaczęliśmy dziś na hitową nutę? Ano z powodu wizyty w Legionowie wielkiej... nie, lepiej będzie brzmiało: zasłużonej i uznanej gwiazdy pol-

skiej piosenki – pani Ewy. Tej, która na początku kariery zdradziła publiczności, że jej serce to jest muzyk. Do tego improwizujący. Nawiasem pisząc, nic dziwnego, że przez całe artystyczne życie jego małżonka też nie stroniła od wydawania z siebie wymyślanych na bieżąco dźwięków i melodii. Co wbrew pozorom, o ile robi się to świadomie i z artystycznym sensem,

łatwe wcale nie jest. Pani Ewa, w każdym razie, świetnie radziła sobie i radzi zarówno z improwizowaniem, jak i w sferze kontaktów ze słuchającymi ją ludźmi. Dość wspomnieć, że samemu jej wejściu na scenę sali widowiskowej ratusza (choć, gwoli ścisłości, lekko się przy tym potknęła...) towarzyszył taki aplauz, jakiego wielu innych artystów nigdy nie doczekało się po tym, gdy ze sceny już schodzili. A im dłużej trwał piątkowy koncert, tym nastrój na szczelnie wypełnionej ludźmi, rzecz można „wytłumio-

nej” widowni był lepszy. Nieważne, co akurat zapodawali wokalistka oraz towarzyszący jej w robocie jazzowi wyjadacze, publika łkała to w ciemno, tylko się przy tej smakowitej konsumpcji oblizując! Co tu kryć, takiej atmosfery w koncertowej części ratusza nie widziano i nie słyszano już baaardzo dawno. Atmosfery, którą potrafią wytworzyć w trakcie występu tylko najwybitniejsi artyści. Pani Ewie, zgodnie z oczekiwaniami fanów jej kunsztu i talentu, znów się to udało. W imieniu mieszkańców do końca swych gazetowych dni Bem-dziemy jej za to wdzięczni.

PORZĄDZI NA MAZOWSZU

Zasiadający w Sejmie poseł Jan Grabiec, były starosta i zastępca prezydenta Legionowa, nie poprzestał na funkcji partyjnego rzecznika i w wyniku sobotnich wyborów został szefem mazowieckich struktur Platformy Obywatelskiej. Teraz mniej czasu będzie spędzał przed kamerami, a więcej na rozmowach w zaciszu politycznych gabinetów.

W sobotę, nie po raz pierwszy i z pewnością nie ostatni, siedziba spółki KZB Legionowo stała się lokalem wyborczym. Lecz tym razem w mieście jedynym, ponieważ chodziło o wybory, w których mogli uczestniczyć tylko nieliczni mieszkańcy. – Dziś w Legionowie i w całym kraju Platforma Obywatelska wybiera swoje władze. Mamy system demokratycznych wyborów i raz na cztery lata każdy członek decyduje o tym, kto będzie przewodniczącym partii, szefem regionu czy szefem PO w danym powiecie. Te najważniejsze władze oraz delegaci na zjazd, który jest najważniejszym ciałem decyzyjnym Platformy, wybierani są właśnie dzisiaj – w Legionowie i w 240 lokalach wyborczych w całej Polsce – mówił w dniu elekcji Jan Grabiec.

Jak głosi statut PO, w partyjnych wyborach mogą wziąć udział tylko ci członkowie, którzy nie zalegają ze składkami. W tej sytuacji, zwłaszcza po powrocie do Platformy Donalda Tuska, zaczęli oni czym prędzej regulować swe zaległości. Dość wspomnieć, że od stycznia ubiegłego roku, gdy partią rządził jeszcze Borys Budka, liczba uprawnionych do głosowania zwiększyła się o trzy tysiące. Zdaniem Jana Grabca także w wyborach władz PO duża frekwencja jest szalenie istotna. – Bo to też świadczy o kondycji Platformy. A niewątpliwie ostatnie trzy miesiące, od powrotu Donalda Tuska do polskiej polityki, to okres dużego wewnętrznego ożywienia. Dziś ludzie PO są przekonani, że zwyciężymy w najbliższych wyborach parlamentarnych i że wszystko jest w naszych rękach. Oczywiście musimy szukać po-



rozumienia: i z innymi partiami opozycyjnymi, i ze środowiskami, które wyrosły w tym czasie na opozycji; z tymi, które organizowały protesty kobiet, z KOD-em i wszelkimi innymi stowarzyszeniami, które powstały w tym czasie. Wszyscy mamy bowiem jeden cel: żeby w Polsce było normalnie, żeby władza nie okłamywała obywateli, żeby złodziejstwo

i nadużycia nie były tuszowane – wyliczał odchodzący rzecznik PO. No i żeby, choć to zależy nie tylko od polityków, wreszcie zatrzymać szalejącą drożyznę. – To władza powinna rozwiązywać te problemy, a nie zajmować się bijatykami na górze. Tak rozumiemy swoją misję i w ten sposób będziemy chcieli prowadzić w przyszłości władzę, by ta nowa władza, po ko-

lejnych wyborach, zajęła się tym, czym powinna zajmować się władza w Polsce – tym, czego od nas oczekują ludzie.

W sobotnich wyborach były legionowski starosta występował w podwójnej roli – członka Platformy, lecz także kandydata na jej mazowieckiego szefa. I to kandydata, po rezygnacji swego zaprzyjaźnionego rywala, muirowanego. – Po pierwsze, serdecznie dziękuję Andrzejowi Halickiemu, który był do tej pory przewodniczącym. Bywał w Legionowie, zna to miasto, wspierał nasze pomysły na aktywność publiczną. Porozumieliśmy się i wybrał on większe zaangażowanie w europarlancie. Jest tam posłem i szefem delegacji polskiej, więc ma przed sobą ogromne zadania, zwłaszcza w dobie tej chybliwej sytuacji Polski w samej Unii. Wiele zależy od jego aktywności właśnie w Brukseli i Strasburgu. Tak więc Andrzej Halicki poparł moją kandydaturę na szefa regionu.

Regionu największego w PO, a więc bardzo ważnego zarówno z perspektywy wyborów samorządowych, jak i parlamentarnych. Zgodnie z przewidywaniami Jan Grabiec w cuglach zdobył zaufanie większości partyjnych koleżanek

i kolegów. To oznacza, że funkcję rzecznika Platformy będzie musiał przekazać komuś innemu. A samemu zająć się odbudowywaniem poparcia społecznego do PO i szerzej – do całej klasy politycznej. – Najważniejsze zadanie przewodniczącego regionu to przygotowanie całego Mazowsza do wygrania wyborów samorządowych i zwycięstwa w wyborach parlamentarnych. To moje zadanie i za to będę odpowiadał przez najbliższe lata – zdradza Jan Grabiec. Po czym dodaje: – W partii staramy się wewnętrznie rozmawiać o różnicach między nami, bo wiemy, że na zewnątrz musimy stanowić jedną drużynę – niezależnie od ambicji, indywidualnych pomysłów i spojrzeń. Wszystkie pomysły zgłaszane przez kandydatów, jeśli tylko są dobre, powinny być wykorzystane przez tego, kto zostaje szefem. To on odpowiada za to, żeby w PO mieścili się wszyscy. I tak też rozumiem swoją rolę.

Nową i o wiele trudniejszą oraz bardziej niewdzięczną od poprzedniej. Bo gdy w kolejnych wyborach Platformie jednak powinie się noga, jako winni wskazywani będą jej sternicy...

Waldek Siwczyński

Małe pieski bojowe czy pieski lękliwe?

Mały czarno-srebrny pies rasy terier miniaturka zaatakował w parku owczarka niemieckiego. Wynik tego starcia można łatwo przewidzieć, prawda? Różnica w wielkości i wadze psów jest na tyle duża, że każda konfrontacja może skończyć się śmiercią mniejszego pupila.

Na szczęście w tym przypadku obyło się bez krwi i ran. Panie, które tego dnia spacerowały w parku, powstrzymały swoje psy przed atakiem, niemniej jednak kosztowało je to wiele nerwów – adrenalina i stres spowodowały, że nie musiały już pić porannej kawy. Podczas tego niefortunnego spotkania każda z nich powiedziała dużo przykrych słów. Czy jednak wyciągnęła właściwe wnioski?

Tchórz czy bohater?

Na spacerze nierzadko można spotkać psa, który mimo że jest niewielkich rozmiarów, szczeka i atakuje większego od siebie psa. Właściciele są dumni, że ich maluszek ma tak wielki charakter, jest odważny, broni pana i jest psem bojowym, albo że mikrus z racji swojego wzrostu ma duże kompleksy. Niestety często mylą się w ocenie swojego psa. Bywa, że ich pies, który atakuje inne psy na spacerze, który szczeka i ciągnie na smyczy po prostu się boi. Napięcie i stres, które towarzyszą mu



przy każdym wyjściu na dwór, przekłada się na jego zachowanie.

Poznaj mowę ciała

Jak poznać psa lękliwego? Obserwuj go. Czy drża mu łapy, ma podkulony ogon, chce uciec, chowa się za Twoje nogi? A może sygnały są bardziej subtelne? Jeśli się przyjrzy, możesz dostrzec u niego lekkie napięcie mięśni lub przenoszenie ciężaru ciała. Nieruchomieje, gdy widzi innego psa? Kładzie uszy po sobie, gdy obok przejedzie samochód? Chowa się pod kanapę, podczas fajerwerków? Nagle ciągnie za smycz lub odskakuje, gdy obcy czło-

wiek chce go pogłaskać? Wskakuje na kanapę i szczeka na gościa? To mogą być oznaki lęku. Nie jesteś pewien diagnozy? Nagraj zachowanie swojego psa i obejrzyj go w zwolnionym tempie. Twój pies jest szybki i możesz nie zauważyć wielu niepokojących sygnałów.

Strach ma wielkie oczy

Strach może dotyczyć wielu sytuacji, albo tylko jednej (na przykład pies boi się wychodzić na spacer, albo boi się jazdy samochodem). Jeśli nie mamy pewności jak postępować, warto skorzystać z porady behawiorysty. W przypadku fobii dotyczących konkretnych wydarzeń, wdramy

program, dzięki któremu pomożemy pupilowi pokonać strach. Na przykład jeśli wpada w panikę podczas sylwestra, warto co jakiś czas puścić w domu dźwięk sztucznych ogni. Początkowo bardzo ostrożnie i cicho, by się nie wystraszył, potem stopniowo zwiększamy ilość bodźców. Smaczki i chwalenie są przy tym mile widziane.

Spokojne spacery

W przypadku paniki, lęku, agresji warto pamiętać, że pies boi się nieznanego. Musimy go wesprzeć poprzez rutynę i wprowadzenie stałych zasad. Pies będzie się mniej bał, jeśli będzie wiedział co go czeka. Podarujmy mu swoją obecność, zabawy dzięki którym będzie pewny siebie i nie wystawiamy go na zbyt silne wrażenia. Tu konieczna jest cierpliwość i dozowanie bodźców. Jeśli podczas spaceru zobaczysz w oddali innego psa, omiń go. Może Twój pies nie chce zaznajamiać się ze wszystkimi napotkanymi zwierzętami? Unikaj wybiegów, hałaśliwych miejsc i zacznij od spacerów równoległych z osobą posiadającą zrównoważonego i przyjaznego psa. Pamiętaj, że lęki osławiamy powoli!

Iwona Wymazał

tel. 604 231 968

Hodowczyni,

trenerka psów,

dziennikarka,



właścicielka pensjonatu dla psów
FB @Brzozowy Hotelik

Rozbiórka na zapleczu historii

Jeszcze trochę i kolejny z bardziej charakterystycznych (bo na pewno nie najładniejszych...) legionowskich budynków stanie się tylko wspomnieniem. Dla większości mieszkańców raczej przyjemnym, bo przecież związanym z zakupami. Dlatego po raz ostatni postanowiliśmy zajrzeć do blaszanego pawilonu handlowego - jednej z wizytówek osiedla Sobieskiego, aby udokumentować, jak przechodzi do handlowej historii miasta.



HOROSKOP na nadchodzący tydzień

RYBY

Uważaj na drodze, twoja koncentracja nie będzie najlepsza. W uczuciach też niezbyt kolorowo.

BARAN

W domu przygotuj się na nowe obowiązki. Zadbaj też o dobre relacje ze współpracownikami.

BYK

Ktoś z otoczenia chce dowiedzieć się czegoś na twój temat, a później to wykorzysta. Uważaj.

BLIŹNIĘTA

Intensywny tryb życia zapewni ci liczne przeżycia. W końcu przypomnisz sobie smak miłości.

RAK

Ktoś nieznajomy zaszkodzi ci miłą niespodzianką. Oferta może być nie do odrzucenia.

LEW

Uważaj na plotki na swój temat, bo ktoś może wziąć je za prawdę. Porozmawiaj o tym z bliskimi.

PANNA

Emocje trzymaj na wodzy, postaraj się wyluzować i nabrać dystansu do rzeczywistości.

WAGA

Mogą cię czekać poważne problemy w pracy. Jeśli sytuacja się nie poprawi, rozejrzyj się za inną.

SKORPION

Przestań tłumić emocje i częściej mów swej drugiej połowie, ile dla ciebie znaczy. Będzie ci wdzięczna.

STRZELEC

Szykuje się sukces w finansach. Przy okazji nie zapomnij się z kimś podzielić – dobro zawsze wraca.

KOZIOROŻEC

W pracy nie licz na fory. Poniesiesz konsekwencje swej opieszałości, także w sprawach urzędowych.

WODNIK

Tydzień pełen spotkań. Będzie szansa przyłożyć rękę do zrobienia świetnego interesu – na pewno wypali.

Zwyrwane kontekstu



**DZISIAJ MISTRZ
POLSKI POKAZAŁ,
ŻE JEST MISTRZEM POLSKI**

Janusz Patriak, trener i spiker sportowy po meczu legionowskich siatkarów z Chemikiem Police.

CIEKAWOSTKI



Tak to już bywa, że po odlotowej zabawie zalicza się twarde lądowanie... fot. red.

Znalezione w sieci

Poprzedzają go uroczystości Wszystkich Świętych, obchodzone 1 listopada, gdy odwiedzane są groby najbliższych, a na mogiłach pojawiają się znicze i kwiaty.

Dzień Zaduszny pochodzi z VII wieku. Istnieją zapiski, które mówią o pobożnych praktykach mnichów, specjalnych nabożeństwach za dusze zmarłych. W 998 roku w klasztorze benedyktyńskim opat ustanowił stałe obowiązkowe modlitwy w dzień 2 listopada.

Ten zwyczaj przejęły też inne klasztory, zaś w 1311 roku Dzień Zaduszny wprowadzono na stałe do kalendarza i liturgii rzymskiej.

Uroczystości ku czci zmarłych występowały również we wcześniejszych czasach, zwyczaj zaduszkowy i wiara w aktywność pozagrobową dusz, powroty zmarłych na ziemię miały wyraz w obrzędach pogańskich na całym świecie niezależnie od kultury i środowiska.

Uroczystości ofiarne, przyozdabianie grobów, zapalanie zniczy, palenie ognisk za rozstajach, uczty za-



duszne, potrawy dla zmarłych i inne zwyczaje były inspiracją dla „Dziadów” Adama Mickiewicza.

Zaduszki, Dzień Zaduszny lub Święto Zmarłych to właściwie Wspomnienie Wszystkich Wiernych Zmarłych, w języku łacińskim Commemoratio Omnium Fidelium Defunctorum. Co roku obchodzone jest 2 listopada. Tego dnia wierzą w wyjątkową moc modlitwy wstawienniczej.



Humor z zeszytów

Krasicki zawsze wesoły i uśmiechnięty zmarł w roku 1801.

Jacek postanowił, jak Tadeusz i Zosia dorosną – związać ich razem.

Kiedy Adam Mickiewicz zawiódł się na kobiecie, wziął się za Pana Tadeusza.

Stolnik po śmierci zdołał jeszcze palcem wskazać zabójcę.

W związku z ożenkiem Jacka urodził się pan Tadeusz.

Wojski miał zakrzywiony koniec, który poeta nazywa rogami.

Po rozmowie z Magdą, Anielka dowiedziała się, że jest to ostatnia świnia. Ojciec zabił przedostatnią.

Antek w wolnych chwilach strugał sobie części.



Julka 9 lat

Galeria w krótkich spodenkach

Królowie na kółkach

Od 13 do 17 października legionowska Ł. Capital Arena po raz kolejny gościła uczestników Mazovia Cup, czyli Międzynarodowego Turnieju Rugby na Wózkach. Tym razem wzięło w nim udział pięć drużyn. Obok gospodarzy, czyli warszawskiego zespołu Four Kings, o zwycięstwo walczyły ekipy z Francji, Czech, Hiszpanii i Holandii. Polscy „królowie”, po zaciętej walce w półfinale, musieli zadowolić się trzecią lokatą.



Niezależnie od końcowego rezultatu, mózg stojącego za całymi zawodami zespołu i tak po wszystkim – razem z całą drużyną – czuł się wygrany. – To była dziesiąta edycja Mazovia Cup, bo już od 2011 roku – z ubiegłoroczną przerwą spowodowaną przez pandemię – organizujemy nasz turniej w tej pięknej hali. Natomiast w tym roku spotkała nas niespodzianka, ponieważ w wakacje miasto zdecydowało się wymienić w niej nawierzchnię i teraz nie jest ona przy-

jazna dla rugby na wózkach. Na tej bardzo miękkiej gumie wózki są dużo wolniejsze i o wiele cięższe się jeździ – mówi Dominik Wietrak, szef i pomysłodawca turnieju. Wynajęcie przez organizatorów parkietu, ze względu na koszty i brak czasu, nie wchodziło w rachubę. Wtedy do akcji wkroczyli ludzie z Areny, proponując zabezpieczenie podłogi używanymi już wcześniej do tego celu matami. Jak postanowiono, tak zrobiono. – Szukaliśmy optymalnego rozwiązania,

aby turniej mógł przebiegać bez komplikacji. W końcu, po wielu rozmowach i poszukiwaniach wyjścia z sytuacji, znaleźliśmy takie, jak sądzę, optymalne, które sprawiło, że turniej znów odbył się w naszym mieście – cieszy się Michał Kобрzyński, kierownik Ł. Capital Areny Legionowo.

I dobrze się stało, bo pod wieloma względami jest on przecież wyjątkowy. W tym roku, obok profesjonalnej organizacji i obsługi medialnej, atutem obsługiwanej przez mnó-

stwo wolontariuszy imprezy był także jej bardzo wysoki poziom sportowy. Utrzymany nawet mimo faktu, że z powodu nietypowej nawierzchni rywalizacja niepełnosprawnych rugbyistów była nieco wolniejsza i mniej dynamiczna. – Jak zwykle mamy zagraniczną obsadę. Po raz pierwszy pojawiła się u nas Hiszpania, a holenderski zespół przyjechał w bardzo silnym składzie – nie spodziewałem się, że będą aż tacy mocni. No i byli też nasi stali bywalcy, Czesi z Prague Robots. W półfinale zagraliśmy z bardzo mocnym zespołem francuskim. Myśleliśmy, że zagramy z nim mądrze taktycznie, ale niestety na tej gu-

mie trochę nam zabrakło sił i ostatecznie musieliśmy zadowolić się trzecim miejscem. Ten mecz mieliśmy już całkowicie pod kontrolą. Hiszpanie tu debiutują, dopiero się uczą, a my już trochę tych edycji mamy za sobą – przyznaje Dominik Wietrak.

Wszystko to sprawiło, że mecz o trzecie miejsce polscy „królowie” z Four Kings wygrali z hiszpańską ekipą Leone Sobre Ruedas 45:36. I na spokojnie mogli już oglądać finał zawodów, w którym pogromcy gospodarzy – Francuzi z Blue Link Team zmierzyli się z holenderską drużyną Flying Dutchman. Doskonale przygotowani goście z Niderlandów nie pozostawili rywalom złudzeń i gładko zwyciężyli 53:33. Ale tuż po ostatnim gwizdku sędziego, tak jak po każdym meczu, sportowa złość ustąpiła miejsca atmosferze pełnej przyjaźni i życzliwości. To normalne, bo rugby na wózkach tylko z pozoru jest dyscypliną pełną ujętej w karby przepisów boiskowej agresji.

– Każdy, kto pierwszy raz widzi rugby na wózkach i słyszy te zderzenia, mówi: „Ojej, jaka tu jest brutalność!”. A to jest naprawdę bardzo bezpieczny sport. Kontuzji jest mało i jeżeli już się zdarzają, to głównie jakieś obtarcia, czasami zwichnięcia. Mimo upadków, nawet na parkiecie, rzadko się zdarza jakiś uraz. To po prostu jest bardzo miły, fajny sport – zapewnia organizator Mazovia Cup.

Rugby na wózkach to gra zawierająca elementy koszykówki na wózkach, hokeja na lodzie i futbolu amerykańskiego. Biorą w niej udział dwie czteroosobowe drużyny, walczące na koszykarskim boisku z użyciem piłki siatkowej, a celem gry jest przekroczenie linii bramkowej przeciwnika. Ważniejsze wydaje się jednak pokonywanie przez zawodników własnych barier psychologicznych i fizycznych. Oni sami najlepiej wiedzą, jak wielkie i trudne to wyzwanie.

Waldek Siwczyński

Derby dla „dwójki”

Z punktu widzenia kibiców z powiatu legionowskiego najważniejszym wydarzeniem jedenastej kolejki w lidze okręgowej były kolejne derby powiatu, w których zmierzyły się rezerwy Legionovii i Madziar Nieporęt. Dzięki wysokiemu zwycięstwu legionowianie awansowali na wicelidera tabeli. Drugie w tym sezonie zwycięstwo zaliczył też czwartoligowy Sokół Serock.

na podwyższenie dorobku punktowego będzie dla sekcji wyjazdowe starcie z Żabkovią Żabki. Mecz odbędzie się w sobotę 30 października o godzinie 13.00.

Spotkanie Legionovii II Legionowo z Madziarem Nieporęt zakończyło się zwycięstwem „dwójki” aż 7:1. Ostatnia z drużyn z naszego powiatu grająca w lidze okręgowej, czyli Dąb Wieliszew, przegrał na wyjeździe 0:4 z Wichrem Kobyłka. W następnej kolejce Legionovia II zagra na wyjeździe z KS Wesoła. Spotkanie odbędzie się 30 października o godzinie 10.00. Dąb Wieliszew tego samego dnia o godzinie 12.00 podejmie u siebie rezerwy warszawskiej Polonii, zaś Madziar – również w sobotę, ale o godzinie 14.00 – zmierzy się na własnym boisku z Wichrem Kobyłka.



fol. arch.

Wygrywając 2:1 z Makowianką Maków Mazowiecką, Sokół po raz pierwszy od początku sezonu zdołał

w końcu opuścić ostatnie miejsce w tabeli. Zamienił się pozycjami właśnie z Makowianką. Kolejną szansą

zig



KS Legionovia Legionowo

vs

MLKS Wissa Szczuczyn

Sobota 30.10.2021 godz. 13:00

Stadion Miejski

Ceny biletów: 15 PLN (dzieci do lat 10 – Gratis)









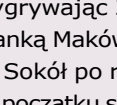




foto: Fb KPR Legionowo

Żukowo na łopatkach

W szóstej kolejce rozgrywek Ligi Centralnej szczypiorniści legionowskiego KPR-u rywalizowali na wyjeździe ze świetnie dotąd spisującą się ekipą Autoinvest Żukowo. Jednak tym razem „gościnni” gospodarze nie mieli nic do powiedzenia i bez większego oporu oddali gościom trzy punkty.

Gdy spotykają się trzecia z czwartą drużyną w tabeli, kibice oczekują raczej wyrównanego, zaciętego meczu niż dominacji jednej z stron. I takie też były nastroje wśród fanów ekipy z Żukowa, którzy dość licznie przyszli obejrzeć ich starcie z legionowskim KPR-em. Tyle tylko, że dosyć szybko rzedyli im miny, bo mazowiecki team błyskawicznie zabrał się do wyłożonej pracy i nie pozwolił miejscowym rozwinąć skrzydeł. W pełni kontrolując przebieg sobotniej (23 października) rywalizacji, podopieczni Marcina Smolarczyka oraz Michała Prątnickiego zeszli na przerwę przy swoim prowadzeniu 17:14. Po powrocie obu drużyn na parkiet obraz gry wiele się nie zmienił. KPR, z wyjątkowo tego dnia skutecznym Tomaszem Kasprzakiem, raz po raz roz-

rywał defensywę żukowian i zdobywał gole, samemu zbyt wiele ich nie tracąc. W efekcie do trzech „oczek” przewagi sprzed przerwy legionowianie dorzucili w drugiej połowie sześć kolejnych i zdecydowanie pokonali Autoinvest Żukowo 32:23, umacniając się na trzecim miejscu w tabeli Ligi Centralnej.

W następnej rundzie spotkania, już w najbliższą sobotę (30 października), do Legionowa przyjedzie zajmująca aktualnie dziesiątą lokatę MKS Nielba Wągrowiec. Mając w pamięci zaskakującą porażkę KPR-u z ostatnim w tabeli Śląskiem Wrocław, trudno jednak na tej podstawie w ciemno zakładać zgarnięcie przez gospodarzy kompletu punktów. Krótko mówiąc, może być ciekawie!

SPR GKS Autoinvest Żukowo - KPR Legionowo

23:32 (14:17)

Najwięcej bramek: dla GKS-u - Bartosz Andrzejewski, Rafał Stępień - po 6, Alan Benkowski 4; dla KPR-u - Tomasz Kasprzak 11, Krystian Wołowicz 5, Mateusz Chabior, Kamil Ciok - po 4.

Chemik nie do ruszenia

Chociaż w niedzielnym (24 października) starciu z Grupą Azoty Chemikiem Police legionowskie siatkarki nie były faworytkami, zgromadzeni w Ł. Capital Arenie kibice mieli nadzieję, że po ostatnich porażkach pokuszą się one o sprawienie niespodzianki. Tak się jednak nie stało. Wyższość mistrzyń kraju ani przez moment nie podlegała dyskusji i bezapelacyjnie wygrały one z Ł. Capital Legionovią 3:0. Plany zdobycia kolejnych punktów w TAURON Lidze musi ona odłożyć na później.



foto: arch.

Sam początek spotkania, mimo że gospodynie od razu musiały gonić wynik, wyglądał na dość wyrównany. A gdyby Novianki miały większą siłę rażenia w ataku, mogłoby być jeszcze lepiej. Ale nie było, więc przy stanie 3:7 trener Alessandro Chiappini pierwszy raz postanowił dać dziewczynom kilka wskazówek. Po przerwie przewaga gości jeszcze wzrosła, lecz nie na tyle, by porzucić marzenia o ich doścignięciu. Legionowianki dzielnie walczyły, co i raz sprytnie „rozklepując” obronę prowadzonych przez Jacka Nawrockiego rywali. Te jednak też nie odpuszczają, dzięki czemu do połowy seta dojechały z prowadzeniem 14:7. Ani po minie ich szkoleniowca, ani po jego zawodniczkach nie było widać, że obawiają się o losy seta. Obawiał się za to trener Chiappini, który przy stanie 10:18 wziął drugi czas. A tuż po nim wpuszcili na parkiet Darię Szczyrbę oraz Dianę Dąbrowską. Bardziej zapewne przygotowując

je do gry w dalszej części meczu, niż próbując odwrócić losy pierwszej partii, która definitywnie wymknęła się Noviankom z rąk. Nie pomogła im nawet seria kilku zdobytych pod rząd punktów (15:21), która skłoniła byłego trenera polskiej kadry do poproszenia o przerwę. Było warto, bo więcej „oczek” w pierwszym secie miejscowe siatkarki już nie zdobyły.

Po stosunkowo gładko przegranej secie nastroje na niemal pełnych trybunach Ł. Capital Areny trochę przygasły. Gdy jednak Olivia Różański rozpoczęła punktowanie w drugiej odsłonie meczu, znów wśród kibiców zrobiło się gorąco. Napędzane dopingiem gospodynie uwierzyły w siebie (4:2) i próbowały „chemiczkom” odjechać. Te wprawdzie szybko wyrównały, ale tym razem walka długo toczona była punkt za punkt, zaś obie drużyny często zmieniały się na prowadzeniu. Pierwsze wyłamały się z tego

ko pozbawiły Ł. Capital Legionovię złudzeń (25:19).

Trzecią partię lepiej otworzyły policzanki, udanie kończąc trzy pierwsze akcje. Zdekoncentrowane legionowianki miały olbrzymie kłopoty w przyjęciu i po kilkudziesięciu sekundach przegrywały już 1:6. Ich trener próbował oczywiście przerwać serię rywali, ale te broniły się nawet w nieprawdopodobnych sytuacjach. Drugie „oczko” miejscowe zdobyły dopiero po autowym ataku Agnieszki Kąkolewskiej (2:7). Gołym okiem było widać, że dwa przegrane sety mocno osłabiły ich wiarę w „naruszenie” przeciwniczek. Te zaś, zrelaksowane i uśmiechnięte, spokojnie rozgrywały kolejne akcje. Pojedyncze punkty zdobywane przez legionowianki to było o wiele za mało, żeby dogonić ekipę trenera Nawrockiego (7:15). Alessandro Chiappini próbował jeszcze wprawdzie rotować składem i coś w grze swoich zawodniczek zmienić, ale bez większego rezultatu – przede wszystkim na tablicy wyników. Po niespełna 90 minutach od rozpoczęcia spotkania mistrzyni kraju wygrały trzeciego seta 25:10, a cały mecz 3:0.

Aldo

Ł. Capital Legionovia Legionowo
- Grupa Azoty Chemik Police

0:3 (15:25, 19:25, 10:25)

Ł. Capital: Barfield, Różański, Erkek, Silva Franco, Gryka, Grabka oraz Lemańczyk (libero), Dąbrowska, Szczyrba, Tokarska, Damaske.

Chemik: Naiane De Almeida, Kąkolewska, Brakocević-Canzian, Wasilewska, Łukasik, Milenković oraz Stenzel (libero), Pol, Czymbańska, Lipska, Połec.

MVP: Stenzel (Chemik).

Pauza na plus

W ostatniej kolejce III ligi w grupie Warszawa 1 Legionovia KZB Legionowo pauzowała. Mimo braku szansy na powiększenie dorobku punktowego podopiecznym trenera Michała Piroso udało się utrzymać dość bezpieczną przewagę nad resztą stawki.

Na absencji legionowian najbardziej mogła skorzystać druga w tabeli Unia Skierniewice, która przed ostatnią kolejką traciła do Legionovii pięć punktów.

W przypadku wygranej skierniewiczianie mogliby się zbliżyć do niej na dwa punkty. Na szczęście dla podopiecznych trenera Piroso Unia tylko zremisowała. Jej star-



cie z rezerwami ŁKS-u zakończyło się wynikiem 1:1. Dwie kolejne w tabeli drużyny, czyli Legia II Warszawa i Polonia Warszawa, do Legionovii tracą już osiem punktów i mają taką samą liczbę rozegranych meczów.

Legionowian ponownie na boisku będziemy mogli zobaczyć już w tę sobotę (30 października). O godzinie 13.00 lider zmierzy się na własnym boisku z przedostatnią w tabeli Wisłą Szczuczyn.

zig

Wielka improwizacja

Po plenerowej przygrywce oldbojów z Vistula River Brass Band szósta edycja festiwalu Mazowiecki Jazz Jam. ruszyła w miniony piątek pełną parą. A wraz z nią na koncerty tłumnie ruszyła też legionowska publiczność, spragniona pięknych dźwięków i bezpośredniego kontaktu z artystami, którzy potrafią je na scenie wykreować.



Zanim jednak w sali widowiskowej ratusza zabrzmiały pierwsze dźwięki, obok niej oficjalnie otwarto wystawę fotografii Lecha Basela. Oczywiście z jazzmanami w rolach głównych. – To są zdjęcia w 95 procentach koncertowe. Ja jestem rejestratorem, a nie człowiekiem, który kreuje jakieś sytuacje. W większości przypadków są to festiwalowe, klubowe, koncertowe zdjęcia – mówi fotografik, używający też ukutego przez siebie terminu „jazzograf”. Fakt, że często te zdjęcia są tak udane, to według autora zasługa tego, że jazz on po prostu kocha. – To się czuje... Należę do tej grupy fotografów, którzy zostają na koncercie do końca, a nie po naszych regulaminowych dwóch, trzech utworach uciekają do holu, wrzucają zdjęcia do laptopa i wysyłają do redakcji. U mnie zawsze muzyka jest na pierwszym miejscu, a fotografowanie jest tylko takim intuicyjnym sposobem zapisu moich emocji, które towarzyszą słuchaniu muzyki – dodaje Lech Basel.

W piątek owych emocji dostarczyła fanom jazzu Ewa Bem, wyjątkowo ciepło przywitana przez nadkomplet publiczności. – Wielka gwiazda, śpiewająca z ogromnym połosem i swobodą, z wielką techniką i wielkim sercem. Miała

kilka lat przerwy w śpiewaniu z przyczyn rodzinnych, osobistych; lat trudnych i ciężkich. I nagle postanowiła kolejny raz wrócić na scenę i właśnie w Legionowie zagrać jeden z pierwszych w tym roku koncertów – anonsował jej występ Zenon Durka, dyr. Miejskiego Ośrodka Kultury. Ewie Bem jak zwykle akompaniował doskonały zespół, złożony między innymi z takich legend krajowego jazzu, jak perkusista Czesław „Mały” Bartkowski oraz pianista Andrzej Jagodziński. Na legionowskim festiwalu występujących zresztą nie po raz pierwszy. – To będzie program z płyty, której premiera odbędzie się 12 listopada. Będzie to płyta „Ewa Bem live”. (...) To materiał, który został nagrany w Radio Łódź, w pięknej sali radiowej i z fantastyczną publicznością, tu rzecz muszę. Cztery lata, mroczne, ciemne dla mnie lata czekał na to, żeby móc się okazać i przedstawić – powiedziała w trakcie występu wokalistka. Tak więc obok dawnych przebojów Ewy Bem miłośnicy jej głosu mogli też posłuchać tego, co grało jej w duszy wiele lat później. I sądząc po głośnych owacjach, nie byli zawiedzeni.

W sobotę, drugiego dnia długiego jazzowego weekendu, magnesem dla publiczności był występ Jana „Ptaszyzna”



Wróblewskiego. – Weteran jazzu, grający z każdym wielkim polskim muzykiem, również z Krzysztofem Komą, którego to nasz festiwal jest imieniem. Rok temu nie mógł wystąpić ze względów zdrowotnych, a w tym roku już gra, i to świetnie – zachwalał mistrza dyrektor MOK-u. Tak czy inaczej, słynny muzyk dowcipnie dał fanom do zrozumienia, że z ponad ośmioma krzyżkami na karku dmie się już w saksofon trochę trudniej. – Witam państwa bardzo gorąco i na wstępie od razu chciałbym przeprosić, że będę się z wami komunikował na siedząco. No ale dopóki nie na leżać, to jeszcze nie jest tak źle... Co prawda, to prawda. Bez względu na przyjętą przez lidera bandu pozycję słuchacze dostali tego wieczoru to, czego oczekiwali.

Tak jak nie zawiedli się w sobotę miłośnicy dobrego jazzu, zadowolony opuszczał

też koncert szef organizującego festiwal Miejskiego Ośrodka Kultury. Zadowolony i cięższy o Honorową Odznakę Zasłużony dla Kultury Polskiej, przyznaną mu na wniosek PSJ przez Ministerstwo Kultury i Sztuki. – Polskie Stowarzyszenie Jazzowe stara się uhonorować ludzi, którzy dla polskiej muzyki jazzowej oddają swe serce, poświęcają swój cenny czas i nierzadko całe życie. Mamy to wielkie szczęście – państwo większe niż my – bo jest wśród nas, wśród was w tym mieście taki człowiek: pan Zenon Durka – powiedział przed dekoracją laureata Mariusz Bogdanowicz,

prezes Polskiego Stowarzyszenia Jazzowego.

Jak zatem widać (i słysząc), organizacyjny trud bywa czasem doceniany nie tylko przez publiczność. Której to akurat na Mazowieckim Jazz Jamie, zakończonym w niedzielę koncertem O.N.E. Quintet i Marcin Wasilewski Trio, od początku brak powodów do narzekania. – Wystarczy przypomnieć, że grały już u nas takie muzyczne osobowości, jak Leszek Możdżer, Adam Makowicz, Michał Urbaniak, Adam Bałdych czy Wojciech Karolak – wymienia Zenon Durka. Wielkich nazwisk zatem festiwalowi nie brakuje. A dzięki finansowemu wsparciu samorządu województwa, a także urzędu miasta, starostwa czy PWK Legionowo, w kolejnych latach Mazowiecki Jazz Jam. powinien być równie smaczny.

Waldek Siwczyński

W Wydarzenia kalendarz

Serock Centrum Kultury i Czytelnictwa, 29.10, godz. 19.30

Stowarzyszenie Tanga Argentyńskiego „La Mirada” oraz Centrum Kultury i Czytelnictwa w Serocku zapraszają na „Tango Argentyńskie – Milonga”, czyli potańcówka tangowa z międzynarodowej sławy DJ-em Robertem Kandeferem. Wydarzenie bezpłatne.

Legionowo wydarzenie online, 30.10, od godz. 10.00

Spotkanie dla uczniów i studentów, którzy chcą poszerzyć swoją wiedzę z zakresu przedsiębiorczości i finansów oraz rozpocząć przygodę z biznesem. Trzech przedsiębiorców z ogromnym doświadczeniem podzieli się ciekawostkami ze świata biznesu i zdradzi, jak osiągnąć sukces, prowadząc własną firmę! Program: 10.00 – Filip Dopierała „Fakty i mity w biznesie, czyli aspekty prawne w prowadzeniu działalności”, 11.30 – Eryk Skłodowski „Jak rozpocząć przygodę z biznesem? – Jednoosobowa działalność gospodarcza, Spółka z o.o. czy etat?”, 13.00 – Adam Życzkowski „Jak działa rynek pracy i jakie reguły nim rządzą?”. Zapisy www.primus.com.pl. Osoby zarejestrowane otrzymają link do konferencji 30.10.2021 r. o godz. 9.00.

Skierdy Gminne Centrum Kultury, 30.10, godz. 14.00

Bal Wszystkich Świętych – wspaniała zabawa, niebiańskie obłoczki i niespodzianki dla dzieci, a dla rodziców Stefa Świętego Spokoju.

Legionowo sala widowiskowa ratusza, 30.10, godz. 18.00

Premiera spektaklu „Igraszki z diablem” w wykonaniu Teatru Form Niewymyślnych. Scenariusz – Jan Drda, reżyseria – Walentyna Janiszewska. Obsada: Dorota Bonisławska, Marek Kijewski, Mariusz Kram, Agnieszka Lewandowska, Piotr Lejzerowicz, Mikołaj Madejak, Mateusz Pryciak, Andrzej Przekaziński, Dorota Przekazińska. Wstęp wolny.

Wieliszew sala koncertowa im. K. Klenczona, 30.10, godz. 18.00

Teatr Muzyczny Pod Pretekstem, działający pod skrzydłami Ośrodka Kultury w Wieliszewie, powraca po wakacyjnej przerwie ze spektaklem „Uderz w stół, a rodzina się odezwie”. Jest to opowieść o tym, jak rodzina Cegielskich sprzedaje rodzinny dom, a każde z rodzeństwa chętnie przysięgałoby dla siebie część tej niemałej kasy – czyli o tym, jak najłatwiej skłócić przeciwko sobie brata, żonę, szwagra i teścia. Kto znajdzie najlepszego kupca? Przekonamy się w akompaniamencie przebojów końcówki XX wieku! Bilety w cenie 30 zł dostępne w sprzedaży internetowej (zakładka KUP BILET na www.ok.wieliszew.pl) oraz stacjonarnej w Gminnym Centrum Kultury w Łajskach w godzinach pracy kasy.

•• Zwierzaki do adopcji



NEVADA to 3-latek w typie owczarka niemieckiego znaleziona na terenie gminy Brwinów. To przyjacielska, żywiołowa, ułożona sunia, która zna podstawowe komendy i wykonuje je z radością. Bardzo posłuszenie chodzi na smyczy, wpatrzona w opiekuna. Kogo Nevada?

Tel: 795 845 242
fundacjapom.pl